Nr 110. Kraków, Niedziela 14 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ś. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Przewrót w Turcyi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 maja.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Cała prasa turecka daje do zrozumienia, że w najbliższym czasie nastąpią ważne przewroty w systemie rządowym tureckim. Komitet młodoturecki w Salonice mimo rozkazu rządu nie chce się rozwiązać, ale przeciwnie wystosował do wielkiego wezyra wezwanie, aby ten podał się do dymisyi.

Minister wojny wprawdzie na razie stoi na uboczu, zauważono jednak, że w ostatnich dniach odbywa konferencye z generałami garnizonu w Konstantynopolu.

27 maja spodziewane jest odroczenie Izby posłów. Opozycya jednak domaga się, aby sesya została przedłużona do lipca.

Prezydent Izby zawiadomił posłów, według informacyi pism, aby **mimo odroczenia Izby nie opuszczali Konstantynopola.** Wskazuje to na bardzo zaostrzoną sytuacyę.

„Gradonaczalnik" Moskwy pod sądem.

W dniu 11 bm rozpoczął się w Moskwie sensacyjny proces b. naczelnika miasta Moskwy Reinbota i b. pomocnika jego, dymisyonowanego pułkownika Korotkiego, oskarżonych o łapownictwo, wymuszanie, a nawet wspólnictwo z rabusiami. Akt oskarżenia zarzuca również Reinbotowi cały szereg nadużyć władzy dla swych celów osobistych. Reinbot chcąc się pozbyć niedogodnych dlań osób, skazywał je na zesłanie na zasadzie postanowień obowiązujących, do czego, niezależnie od tego, że zesłanie to było niesprawiedliwem i opartem najczęściej na fałszywych, specyalnie przez niego fabrykowanych danych, nie miał wcale prawa, które w myśl ustawy przysługiwało generał-gubernatorowi.

Akt oskarżenia wylicza cały szereg przykładów takich krzyczących nadużyć władzy ze strony Reinbota.

Tenże Reinbot do spółki z Korotkim całym szeregiem rozporządzeń swoich, a niejednokrotnie przez domaganie się wprost opłat rzekomo na cele dobroczynne od przedsiębiorców, utrzymujących domy gry i domy schadzek, stworzyli sobie bardzo pokaźne źródło nielegalnych dochodów. Tak np. od braci Baraszkowych, którzy wnieśli prośbę o pozwolenie na otwarcie domu schadzek, zażądali rzekomo na fundusz istniejącego przy „gradonaczalstwie" przytułku dla zniedołężniałych funkcyonaryuszy policyjnych jednorazowo 10 tysięcy rubli i nadto po 2000 rubli rocznie. I dopiero po wniesieniu funduszu tego i podpisaniu odpowiedniego zobowiązania wydane zostało proszącym pozwolenie na otwarcie domu schadzek.

Reinbot, również do spółki z Korotkim, nakładał bezprawnie cały szereg kar za rzekome naruszenie postanowień obowiązujących co do utrzymywania czystości w domach. Opłatom takim podlegały obowiązkowo wszystkie domy schadzek, kluby, w których uprawiano gry hazardowe, wszelkiego rodzaju towarzystwa sportowe i wreszcie pierwszorzędne restauracye.

Rozprawa, która potrwa niewątpliwie dość długo, wezwano bowiem w charakterze świadków 270 osób, budzi zarówno ze względu na osoby oskarżonych jak i na treść oskarżenia, zainteresowanie ogólne.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

Moskwa. (T. B.) W procesie Reinbota po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało kilka godzin, rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Jeden urzędnik rewizyjny zeznał, że Reinbot fałszywie donosił ministerstwu o czynionych wydatkach, które nie odpowiadały rzeczywistości. Reinbot zaprzeczył tym zeznaniom i oświadczył, że po rozwiązaniu Dumy panowały w Moskwie rozruchy i on musiał wydawać znaczne sumy na polityczną(!) policyę, jednakże wykazywał je pod innemi rubrykami.

Zazdrosny o syna.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki znowu z naciskiem podnoszą, że cesarz Wilhelm jest **zazdrosny** o rosnącą popularność następcy tronu. Dlatego też pragnie go trzymać poza krajem i używa go ciągle do misyi zagranicznych, **albo też mniej popularnych.** Obecnie taką niepopularną misyą jest wizyta następcy tronu w Petersburgu. Uda on się do Carskiego Sioła 17 maja i pozostanie tam do 20 maja.

Na 18-go maja przybędą do Petersburga przedstawiciele wszystkich kolonij niemieckich, położonych w obrębie państwa rosyjskiego, aby przedstawić się następcy tronu.

Rewolucya w Meksyku.

Prowizoryczny gabinet w Meksyku.

Berlin. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że powstańcy domagają się stanowczo ustąpienia Diaza. Madero utworzył już w Juarez **prowizoryczny gabinet**, w którym sam objął tekę finansów, a Vasquez Gomes portfel spraw zagranicznych. Oprócz tych w skład gabinetu weszli minister spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości.

Ministeryum to rozpoczęło już rządy, przedewszystkiem podjęto naprawę kolei.

Anarchia w obozach meksykańskich.

Hihuahua. (T. B.). W całym dystrykcie Dirango i Torreon panuje anarchia. Powstańcy otoczyli Tarreon i Dirango. 2000 powstańców rusza na Hihuahua.

Nastrój w mieście.

Berlin. (Tel. wł.) Diazowi przyjaciele jego ponownie proponowali, aby ustąpił, on jednak odmówił.

„New Jork Times" donosi, że w mieście znajduje się 1500 powstańców, którzy oczekują tylko znaku do powstania.

Ameryka a Meksyk.

Waszyngton. (T. B.) Rząd zezwolił na import wszystkich towarów do Juarez, temsamem także broni, amunicyi i środków żywności.

Sprawy austro-węgierskie.

O ustawę wojskową.

Graz. (Tel. wł.) Tutejsza „Tagespost" donosi z dobrze poinformowanego, jak utrzymuje, źródła, że między szefem sztabu jeneralnego, a ministrem wojny, są jeszcze różnice zdań co do reformy wojskowej ustawy. Różnice dotyczą sprawy oznaczenia liczby i trwania ćwiczeń wojskowych.

Szef sztabu generalnego domaga się, aby było więcej ćwiczeń i trwały dłużej, natomiast minister wojny trwa przy uzasadnieniu podanem już w prasie i nie chce dezawuować ministra obrony krajowej, który w tej sprawie złożył już oświadczenia w Izbie posłów.

Nowy gen. kapelan wojskowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że nowym generalnym wikaryuszem i ces. kapelanem armii austryackiej został Słowak z pochodzenia X. Emeryk Bjelik. Posiada on ogromny talent językowy i mówi dobrze po słowacku, węgiersku, niemiecku, chorwacku, czesku, polsku, włosku i francusku. — Urodzony w roku 1860, został w r. 1883 kapelanem wojskowym.

Choroba min. Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Dra Głąbińskiego polepszenie nastąpiło o tyle naprzód, że prawdopodobnie w poniedziałek minister po raz pierwszy wstanie.

Odjazd bar. Forgacha.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki serbskie są przepełnione ostrymi docinkami pod adresem wyjeżdżającego posła bar. Forgacha. Dzisiaj wręczył on królowi listy odwołujące a jutro opuszcza Belgrad. Dzienniki podnoszą, że Belgrad był dla niego grobem jego nadziei politycznych, dodają jednak, że jest on ofiarą niezręczności hr. Aehrenthala.

Nowe odznaczenie dla księży.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz ustanowił nowe odznaczenie dla księży wojskowych. Dotychczas było tylko jedno, mianowicie medal „piis meritis" ustanowiony przez cesarza Franciszka II. w 1801 r. za zasługi na polu walki. Obecnie ustanowione zostało takie samo odznaczenie dla duchownych za zasługi w czasie pokoju położone. Pierwszy otrzyma je ustępujący wikary gen. X. biskup Belopotoczky.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 13 maja.

Duma o mordzie rytualnym.

Petersburg. (Tel. wł.). Prawica wniosła do Dumy interpelacyę pod adresem ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z powodu zabójstwa chłopca Juszczyńskiego w Kijowie. Zwłoki tego chłopca znaleziono, pokłóte, jak sito jakiemś ostrem narzędziem, a sprawców morderstwa dotychczas nie wykryto. To naprowadziło na domysł, iż chłopiec padł ofiarą mordu rytualnego. Interpelanci, powołując się na podobne przypadki oraz sprawy sądowe z przeszłości, wskazywali, że wśród żydów istnieje sekta, używająca krwi dzieci chrześcijańskich do celów rytualnych.

W dyskusyi przedstawiciel rządu zapewnił, że rząd polecił gruntownie zbadać sprawę zamordowania Juszczyńskiego. Przemawiali Puryszkiewicz, Markow, trzej październikowcy i socyalista Gegeczkori.

Duma odrzuciła 108 głosami przeciw 93 nagłość interpelacyi i przekazała zbadanie sprawy specyalnej komisyi.

Stołypin a dwór.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że mowa Stołypina w Dumie nie zadowolniła kół dworskich. Nie stanowi ona bowiem dostatecznego odparcia ataków pod adresem Rady państwa.

Mowa powinna była być znacznie krótsza. Koła dworskie utrzymują, że mowcy opozycyi za daleko się posunęli w krytyce.

Rosya, Japonia i Chiny.

Petersburg. (T. B.) Wobec doniesień dzienników, jakoby rządy rosyjski i japoński per traktowały w sprawie wspólnej, czynnej polityki wobec Chin, aj. pet. tel. jest upoważnioną do zaprzeczenia tym pogłoskom. Polityka rosyjska na Dalekim Wschodzie ma tylko na celu utrzymanie „status quo" i utrzymanie przyjaznych stosunków z Chinami.

Skazanie sprawcy zamachu.

Barcelona. (T. B.) Manuel Posa, który wykonał był zamach rewolwerowy na b. prezydenta gabinetu Maurę i zranił go, został dziś skazany na 3 lata i 7 miesięcy więzienia.

O Alzacyę i Lotaryngię.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts" donosi, że kanclerz Rzeszy pragnie, aby drugie czytanie konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii odbyło się zaraz po ukończeniu obrad nad ubezpieczeniem państwowem. Sprawa ma być bowiem przed latem załatwiona. Rząd do obrad w komisyi nie przywiązuje żadnego znaczenia.

Królowa Natalia umierająca.

Belgrad. (Tel. wł.) Z Biarritz donoszą, że ekskrólowa Natalia jest umierająca.

Zaostrzenie sytuacyi.

Londyn. (Tel. wł.) Sytuacya wewnętrzna polityczna bardzo się zaostrzyła, gdyż lordowie nie chcą się zgodzić na ustawowe przyjęcie wniosku o nowym bilu veta, nawet wtedy, gdyby rząd zgodził się na przyjęcie wniosku lorda Landsdowna.

O nową konstytucyę.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local Anzg" donosi, że kanclerz Rzeszy odbędzie szereg konferencyj w sprawie konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii po powrocie z Wiesbadenu, gdzie wyjechał zdawać cesarzowi raport z bieżących spraw.

Rozruchy pospólstwa.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Fezu z dnia 6 bm. Podczas wczorajszego ataku powstańców pospólstwo wywołało rozruchy. Kilka sklepów zostało zrabowanych; kilka osób jest zabitych. Powstańcy wysłali emisaryuszy, aby uzyskać detronizacyę Muleja Hafida.

Dymisya sekretarza stanu.

Waszyngton. (T. B.) Sekretarz stanu Dickenson podał się do dymisyi.

Ruch wyborczy.

Zebranie krakowskich ludowców.

Wczoraj w sali rady powiatowej odbyło się posiedzenie delegatów ludowców z okręgu wyborczego Kraków-Wieliczka-Dobczyce. W zastępstwie prezesa Stapińskiego przewodniczył obradom Dr Bardel. Jako kandydaci stanęli pp. Wł. Tetmajer, Wójcik i Wojdyło. Dr Szczepański z Wieliczki nadesłał pismo, iż zrzeka się kandydatury.

Zebranie miało przebieg dosyć burzliwy, zwłaszcza, że Wójcik przyprowadził na nie szereg swoich zwolenników podpitych. Kiedy p. Tetmajer zaczął wypowiadać swoje credo polityczne, hyeny Wójcika przerywaniem zmusiły go do zaprzestania mowy, tak, że p. Tetmajer musiał swe przemówienie przerwać, nie skończywszy go.

Proponowano, aby postawić dwóch kandydatów i aby ten, który otrzyma mniej głosów przy pierwszem głosowaniu, zrzekł się potem na rzecz drugiego. Wniosku tego jednak nie przyjęto.

Wobec tego p. Tetmajer zrzekł się wogóle kandydowania.

Po dłuższej i chwilami zaciętej dyskusyi przystąpiono do głosowania. Na 81 głosujących **otrzymał p. Wójcik 63 głosy, zaś p. Tetmajer 18 głosów.** Wybrano więc kandydatem oficyalnym ludowców na okręg wiejski krakowski p. Wójcika, dotychczasowego posła z tego okręgu.

Hałcnów koło Białej.

W poniedziałek dnia 8 maja stanął przed wyborcami p. Mikołaj Stanisław Weyde i przedstawił program chrześcijańsko-społeczny, na który kandyduje; dość licznemu zebraniu przewodniczył miejscowy proboszcz, X. kanonik Józef Rączka.

Mowy kandydata wysłuchano i postanowiono na niego oddać głosy. Przemawiał także na tem samem zgromadzeniu i pan Stohandel, kandydat w tym powiecie, lecz mimo, iż mówił blisko godzinę, spotkał się z niewdzięcznem psykaniem i przerywaniem. Hałcnowianie będą głosowali za p. Mikołajem Stanisławem Weyde.

Chrzanów.

Dnia 11 bm zwołano do Rady powiatowej zebranie, które pod przewodnictwem hrabiego Wodzickiego uchwaliło kandydatury Dra Wróbla i Zarańskiego.

Uchwały te nie mają dla powiatu żadnego znaczenia, ponieważ obecni delegaci włościaństwa i robotników wstrzymali się od głosowania. Przyczyną tego było, że przewodniczący nie pozwolił omawiać kandydatury X. Stojałowskiego, który w powiecie ma największe szanse. Włościaństwo i robotnicy są oburzeni na hr. Wodzickiego.

Mielec.

We czwartek 11 b. m. odbyło się tu zebranie delegatów stronnictwa ludowego celem uchwalenia kandydatur. Przewodniczyć miał p. Witos, ale gdy długo nikt się nie zjawiał ze sztabu generalnego, rozpoczęto obrady wśród strasznego hałasu i wrzawy, bo zwolennicy i Krempy i p. Kędziora przeszkadzali to jednemu to drugiemu mowcy. Wreszcie pokazał się sam generalissimus p. Stapiński, ale o dziwo! i jemu nie pozwolili mówić. Słychać było okrzyki: „hańba mu"! A ponieważ sam nie chciał się zdeklarować ani na stronę p. Krempy ani p. Kędziora, lecz 13 czerwcowi t. j. wyborom rozstrzygnięcie pozostawił, wywołał tem większe niezadowolenie wśród delegatów.

Oficyalnymi kandydatami ludowców w tym okręgu są pp. Krempa i Kędzior.

Rozwadów.

Onegdaj odbył się tu zjazd delegatów ludowców okręgu wyborczego 45. Na zjazd nie przybył p. Stapiński, zdaje się w obawie krytyki swej działalności.

Wiec był bardzo liczny, jednakże nie zadowolnił poszczególnych kandydatów i ich zwolenników dla tego, że ich dla jakichś formalności do głosowania nie dopuszczono. To też nie ulega wątpliwości, że n. p. poseł Bis z Niskiego, a który zaprotestował przeciw niedopuszczeniu do głosowania około 70 delegatów i na własną rękę będzie kandydował.

Obradami zjazdu kierował Mojsie Kanarek przez nauczyciela swoich „dzieczów" p. Łąckiego. Mowy kandydackie wygłosili hr. Lasocki, inż. Dudek, Niemiec z Pysznicy i Białobrzeski z Wilczej Woli. Hr. Lasocki krytykował stronnictwa, a jako „ludowiec" oświadczył o stronnictwie, iż jest stronnictwem katolickich chłopów (?). (Głosy: a Mosiek?). Pan Dudek inżynier melioracyjny wygłosił piękną mowę o podniesieniu rolnictwa i innych zagadnieniach agrarnych. O Niemcu z Pysznicy można powiedzieć, że mowa jego była jednym peanem o chwale swojej, zaczynającej się w służbie leśnej u ks. Lubomirskiego, a kończącej w Radzie naczelnej stronnictwa.

W rezultacie **uchwalono kandydatury Hr. Lasockiego i Niemca.** Charakterystycznym przyczynkiem do czystości wyborów i uczciwości niektórych delegatów, było likwidowanie kosztów: kiełbasa wyborcza i piwo fundowane niestety przez tak poważnego (?) kandydata, jakim jest hr. Lasocki.

Nadmienić wypada, że kandydaci nie dotykali kwestyi żydowskiej, jakby jej nie było. Szkoda, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne mało tu jest jeszcze znane, gdyż wobec rozbicia się ludowców, można byłoby liczyć na pewne powodzenie, gdyby się wysunęło zdolną jednostkę.

Sulkowice-Targanice ad Andrychów.

We czwartek 11 maja zwołał zgromadzenie przedwyborcze do gospody p. Chrapkiewicza kandydat chrześcijańsko-społeczny p. Mikołaj Stanisław Weyde. Zebraniu dość licznemu przewodniczył prezes koła [illegible]ictwa naszego z Andrychowa. P. Weyde przedstawił program swej przyszłej pracy na wypadek wyboru i oświadczył, iż kandyduje na program polskiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Zebranie było poważne, a obecni mile przyjęli kandydata. Poruszano bardzo ważne sprawy na zgromadzeniu, które miało rzeczywiście ton poważnego [illegible]nawiania się nad dobrem ludu włościańskiego i robotniczego. Ostatecznie wśród [illegible]ków przyjęto kandydaturę p. Weydego i przyrzeczono na niego głosy swoje oddać. Na zgromadzeniu tem postanowiono również nie sprzeciwiać się kandydaturze sympatycznego posła ludowego p. Ludwika Dobii.

Horodenka (okręg wiejski).

W niedzielę 7 bm. odbył się w Horodence wiec polskich wyborców. Po dokonanym wyborze obszerniejszego i ściślejszego komitetu wyborczego pod przewodnictwem p. Leszka Cieńskiego i 2 delegatów na zjazd powiatowy w osobach tut. adwokatów T. Bosakowskiego i J. Barana wiec zakończył się jednogłośnem uchwaleniem kandydatury p. Marcina Kaliszczaka na okręg 58. Zarazem postanowiono zakomunikować tę rezolucyę telegraficznie Radzie narodowej we Lwowie i prosić ją usilnie o zatwierdzenie tylko tej kandydatury.

Cieszyn, 11 maja.

W Księstwie Cieszyńskiem ruch wyborczy silny — rozwija się co tydzień bardziej. Stronnictwa polskie w gminach wiejskich pracują bardzo żywo, kandydaci polscy co tydzień urządzają po kilka zgromadzeń i konferencyj.

Największą popularnością cieszy się kandydatura byłego posła profesora X Londzina w okręgu bielsko-skoczowskim. Wszystkie zgromadzenia przedwyborcze polskie odbyte w tym okręgu — a było już ich koło 10 — uchwaliły jego kandydaturę jednogłośnie. Kandydata przyjmują w wielu gminach z entuzyazmem. Konferencya delegatów gmin okręgu bielsko-skoczowskiego, odbyta niedawno w Skoczowie, również jednogłośnie uchwaliła popierać kandydaturę X. Józefa Londzina. To też o wynik wyborów w tem okręgu możemy być spokojni. Jeżeli praca agitacyjna pójdzie dalej w dotychczasowym tempie, w dniu 13 czerwca znaczną większością zwycięży kandydat narodowy.

W okręgu cieszyńsko-jabłonkowskim, gdzie staje Dr Michejda przeciw socyalnemu demokracie Drowi Kunickiemu, szanse narodowego kandydata znacznie się polepszają dzięki osobistej ruchliwości Dra Michejdy, poparciu ludności katolickiej i duchowieństwa katolickiego. Dotychczas odbyło się kilka zgromadzeń przedwyborczych, na których kandydaturę Dra Michejdy zgodnie, bez opozycyi uchwalono.

Kandydat narodowy w okręgu cieszyńsko-jabłonkowskim zwycięży na pewno kandydata socyalistycznego, jeżeli Polacy silną rozwiną agitacyę. Trzeba więc, aby inteligencya polska, zwłaszcza narodowcy protestanccy zechcieli pofatygować się na wiece ludowe i za kandydatem narodowym agitować. Przecież to narodowy obowiązek inteligencyi polskiej działać przy wszelkich wyborach i przeprowadzać kandydatów polskich.

Bardzo wiele również zdziałać może prasa polska. Niestety organ polskiego stronnictwa narodowego „Dziennik Cieszyński", zamiast popierać gorąco kandydaturę swego obozu i wogóle zajmować się ustawicznie sprawami śląskimi, aby sobie zjednać odpowiedni na nie wpływ, zamieszcza artykuły wstępne o.. rewolucyi w Chinach, powstaniu w Meksyku, rozpisuje się o polityce międzynarodowej, a o stosunkach miejscowych zaś niczego z tego pisma dowiedzieć się nie można. Poprostu trudno zrozumieć, po co to

pismo na Śląsku wychodzi, jeżeli sprawami śląskimi nie chcą się zajmować. Na usprawiedliwienie naszych pretensyi do „Dziennika Cieszyńskiego“ dodać musimy, że pismo to powstało właśnie w tym celu, aby spraw polskich na Śląsku broniło i popierało interesy narodowe, dlatego je założył ś. p. Dr Wróblewski, dlatego różni ofiarodawcy pokrywają jego deficyty. Redakcya „Dziennika Cieszyńskiego“ powinna to więc zrozumieć i zadanie swoje narodowe lepiej spełniać.

W trzecim okręgu polskim, frysztakobogumińskim, akcya wyborcza również trochę słabo się rozwija. Zgromadzeń odbywa się mało, z czego korzystają oczywiście socyalni demokraci. Kandydat p. Halfar powinien się więcej ruszać, agitacya musi być intensywnie prowadzona.

W czwartym okręgu polskim, obejmującym gminy przemysłowe koło Polskiej Ostrawy położone, Polacy nie ogłosili dotychczas kandydata narodowego i nie wiadomo czy wogóle postawią.

Podobnie w okręgach miejskich: Cieszyn-Frysztat i Bielsko-Skoczów nie postawiono dotychczas kandydatów. Wprawdzie kandydaci polscy nie mają tu widoków wyboru, jednak dla stwierdzenia liczby głosów polskich postawieni być powinni.

Na razie więc akcya przedwyborcza polska głównie w dwóch okręgach się rozwija, mianowicie: bielskim i cieszyńskim. Jest też uzasadniona nadzieja, że oba te okręgi wybiorą posłów polskich, którzy wstąpią do Koła polskiego.

Denuncyant i prowokator.

Wyszły świeżo z pod prasy pamiętniki X. Józefa Borodzicza p. t. „Pod wozem i na wozie“ (272 stron. Cena 2 kor. 95 halerzy. Główny skład w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie). Odkładając na później omówienie tej niezmiernie interesującej książki, która na tle życia kapłana-wygnańca maluje prześladowania katolicyzmu w Rosyi — streszczamy tu jednak epizod z pamiętników X. Borodzicza, rzucający wymowne światło na osobę głównego renegata hr. Ignacego Milewskiego, którego ostatni występ na zjeździe szlachty rosyjskiej narobił tyle wrzawy.

Z Ignacym Karolem hr. Korwin-Milewskim, sąsiadem najbliższym, mężem właścicielki Żemłosławia, wdowy po panu Władysławie Umiastowskim — pisze w swych pamiętnikach ks. Borodzicz — żyłem na razie w stosunkach znośnych. Zaostrzyła je następująca okoliczność. W kilka miesięcy po przybyciu mojem na nowe miejsce przeznaczenia doszła mnie wiadomość, że wywiezienie ks. biskupa Roppa na wygnanie jest nieuniknione. Pośpieszyłem więc czemprędzej do Wilna, aby się z nim pożegnać. Bawiłem tam kilka dni. Jakież było moje zdziwienie, kiedy za powrotem, wchodząc do kościoła, znalazłem ołtarz w nieporządku, portatyl (kamień na ołtarzu z relikwiami) złamany, ściany w prezbyterium węglem porysowane; jednem słowem ślady znieważenia świątyni widoczne. Co się stało? Oto w czasie mej nieobecności hrabia Milewski gospodarował w świątyni po swojemu. Otworzył tabernakulum, jak sam wyznał na sądzie — kazał swym sługusom wchodzić na ołtarz, brać wymiary umieszczonego w nim obrazu Matki Boskiej, nie tając się z tem, że chce na jego miejsce postawić figurę św. Władysława, patrona pierwszego męża swej żony, i tak dalej, i tak dalej.

Można sobie wyobrazić oburzenie i zgorszenie ludu, gdy się o tem wieść rozeszła po parafii, i to tem większe, że ów obraz Matki Najświętszej uważano powszechnie za cudowny. Stwierdziwszy tedy fakt, spełniłem, co mi sumienie nakazywało, i o wszystkiem doniosłem do konsystorza, który niezwłocznie ks. dziekana wiszniewskiego Tarasawicza i ks. Ejdziatowicza, dziekana oszmiańskiego, przeznaczył do przeprowadzenia śledztwa. Hr. Milewski na wezwanie tej komisyi nietylko że się nie stawił, ale i przyjąć ich nie chciał, oświadczając: „Niech ci księża najpierw do moich lokajów się zgłoszą, aby oni ocenili, czy ich stopień i inteligencya zasługuje na to, aby mogli być wpuszczeni do przedpokoju“.

Z protokołu tego śledztwa, podpisanego przez naocznych świadków, pokazało się, że na rozkaz hrabiego robotnicy chodzili po ołtarzu, węglem pisali na ścianie — że on sam z czapką na głowie chodził po kościele, że hrabina przyszła tam także, a jedna z jej służących, wszedłszy na ambonę, udawała kaznodzieję itd.

Podaję tu szczegółowo przebieg tej smutnej sprawy, nie, aby ją rozgłaszać, bo niestety!... stała się ona na Litwie aż zanadto głośną, — ale, żeby przedstawić ją taką, jaką była i pokazać, do czego może dojść człowiek, który nie pomny na głos sumienia, unieść się daje namiętności. Co dotychczas zaszło, było tylko słabym początkiem tego, co przyjść jeszcze miało; bo zaraz w pierwszą niedzielę, po spisaniu tego protokołu, gdy wyjść chciałem ze Mszą św., zjawił się hr. Milewski w kościele ze swymi niemieckimi, a więc protestanckimi robotnikami i, jakby nigdy nic, kazał im otworzyć wejście do katakumb i rozpocząć w nich jakąś robotę. Ja go proszę, aby ją na później odłożył. On mnie poczyna łajać, a robotnikom każe pracować dalej.

Położenie moje było krytyczne. Tu lud nagli do rozpoczęcia nabożeństwa, dochodzi godzina 12, a tu grozi burda.

W końcu jednak wyszedłem z Sumą.

Lud, który dotychczas czekał na cmentarzu aż sprawa z hrabią się zakończy, na odgłos organów wcisnął się do kościoła jedną wielką falą i tłoczył aż na sam środek, gdzie wejście do katakumb, żadną balustradą nie zabezpieczone, było otwarte. Oczywiście, co było do przewidzenia, kilku ludzi spadło w dół i ciężko się potłukło. Powstał krzyk, płacz, lament.

Wobec tego, że kilka osób, spadając na dół, poraniło się, puścić znowu nie mogłem płazem takiej zbrodni i patrzeć przez palce na tak zuchwałe podeptanie praw Boskich i ludzkich, to też poradziłem przedstawicielom zebranych u mnie na naradę parafian, aby udali się do hrabiego i wręczyli mu prośbę z wyłuszczeniem swych pretensyi.

Posłuchano mej rady. Wystylizowano prośbę i według ułożonego planu delegacya mu ją wręczyła. Skutek był ten, że p. hrabia delegatów kazał obić i jeszcze w dodatku zaalarmował policyę, która czterech za rzekomy gwałt publiczny wtrąciła do więzienia.

Z policyą tą p. hrabia od r. 1904 zostaje w stosunkach bardzo bliskich. Od tego to czasu on, jedyny obywatel na całej Litwie, z domu się nie rusza bez mocnego konwoju policyjnych strażników, których we dworze utrzymuje aż 20.

Można sobie wyobrazić, jak na tem wychodzą jego parobcy, dzierżawcy, nawet ekonomowie, nie mówiąc o tych, co w lesie kawałek drzewa wyrąbią, lub bydłu swemu na łąki hrabiowskie zbłąkać się pozwolą. Jednego z nich strażnik taki zarąbał na śmierć. Powstała sprawa. Hrabia złożył kaucyę 500 rb., a strażnik gdzieś znikł, sprawę umorzono.

Któremuś ze swoich administratorów wśród zimy podczas trzaskających mrozów z dnia na dzień, wymówił hrabia miejsce. Ten ustępować nie mógł, chore były dzieci. Co robi hrabia? Najeżdża go ze swymi strażnikami, wyjmuje wszystkie okna i tak zmusza szukać przytułku w sąsiedniej wsi.

Powstał znowu proces. W pierwszej instancyi hrabia przegrał, w drugiej zaś, podstawił fałszywych świadków, swych leśników, którym zagroził, że jeżeli pod przysięgą nie zeznają tak, jak im każe, to natychmiast pozbawi ich miejsca. Ludzie biedni, dali się skusić i złożyli fałszywe świadectwa. Fakt ten zna i dowodów dostarczyć może X. Sidorski, proboszcz w Dudach, bo to się działo w jego parafii.

Ponieważ hrabia dobrze wiedział od kogo wyszła inicyatywa prośby, więc na mnie i na 165 parafian wniósł skargę do sędziego pokoju o rzekome wyrządzenie mu publicznej zniewagi.

Sądy w Rosyi kroczą zazwyczaj żółwim krokiem, tym razem z zadziwiającą popędziły szybkością. Już nazajutrz po wzmiankowanej profanacyi kościoła, pogwałceniu nabożeństwa, dokonaniu świętokradztwa i pokrzywdzeniu ludzi — wręczono mi pozew do sądu... o znieważenie p. hrabiego.

Stawiłem się w dzień oznaczony, a ze mną około tysiąca ludzi. Jedni przybyli z ciekawości, inni dlatego, że byli współoskarżonymi.

Na sąd, który odbył się w styczniu 1908 roku stawił się sam hrabia, jako świadek i oskarżyciel.

Po wyłuszczeniu skargi, dano mi głos do obrony. Mówiłem długo. Na początku wyraziłem ubolewanie, że „sędzia, starzec czcigodny, po długiem urzędowaniu musi w końcu patrzeć na rzecz dla siebie nową, na osiwiałą owieczkę, — co swego pasterza ciągnie przed kratki sądowe“ — potem opowiedziałem po kolei cały przebieg sprawy.

Po mnie wystąpili świadkowie naoczni i zeznawali szczegółowo przeciw hrabiemu, — oskarżając go o świętokradztwo.

Gdy skończyli, hrabia poprosił wójta o adres jednego z nich.

Wójt, znając hrabiego i wiedząc, że tu chodzi o zemstę, podał adres, ale nie tego świadka, tylko 8-letniego chłopca, Stanisława Niechwiadowicza. Pokazało się, że ostrożność nie była zbyteczną, bo w parę dni potem gubernator wileński, Lubimow, kazał chłopca, jako politycznego przestępcę aresztować. Tak! Trudno uwierzyć, a jednak to fakt. Sam sprawnik przybył w nocy do chaty wskazanej przez wójta i zażądał wydania Stanisława Niechwiadowicza. Chłopiec zbudzony przestraszył się i począł płakać, rodzice, nie wiedząc, o co chodzi, także.

Naturalnie, skończyło się na śmiechu i zbłaźnieniu hrabiego.

Gdyby nie przytomność wójta, przez osobistą zemstę takiego hr. Milewskiego, biedny człowiek byłby zmarniał gdzieś w głębi Rosyi lub w Syberyi, jak tysiące innych.

Wracając następnie do rozprawy sądowej, X. Borodzicz opowiada dalej, w jaki szczególny sposób odbywał się ten proces. P. Milewski stanął przed sądem w czapce, a gdy X. Borodzicz zwrócił mu na to uwagę, p. Milewski wyjmując brauning z kieszeni, zawołał: „Kto przeciw mnie choć słowo, temu kulą w łeb“. W rezultacie sędzia odroczył rozprawę.

Drugie posiedzenie sądowe — pisze dalej X. B. — miało miejsce w miesiąc później i było podobne do pierwszego.

Kiedy ostatecznie sędzia uwolnił podsądnych, hrabia na pożegnanie zawołał do mnie wobec wszystkich: „Nie pożałuję i 25 tysięcy rubli, ale ty stąd pójdziesz daleko.— I rzeczywiście poszedłem...“

Jakimi denuncyatorsko-prowokacyjnymi sposobami działał p. hr. Milewski, opowiada obszernie autor pamiętników. X. Borodzicza ścigały władze rosyjskie za „nawracanie prawosławnych na katolicyzm“ i przesłały mu pozew przez urząd gminny w Sobotnikach. Dowiedziawszy się o tem, p. Milewski zjawił się w urzędzie i z brauningiem w ręku zmusił obecnego tam pisarza gminnego do wygotowania urzędowego aktu, że X. Borodzicz pozwu przyjąć nie chce. Pod groźbą przemocy wójt i pisarz sporządzili i wydali żądany dokument p. Milewskiemu, lecz równocześnie przesłali o tym gwałcie urzędowe (z pieczęcią) zawiadomienie X. Borodziczowi, który ów niezwykły dokument przytacza w swej książce w fotograficznej odbitce.

Gdy tego rodzaju prowokacyjne podstępy nie pomogły — p. Milewski chwycił się fałszywych denuncyacyj. Zawiadomił mianowicie wileńskiego gubernatora Lubimowa, z którym pozostawał w najbardziej ścisłych stosunkach, że X. B. na czele swych parafian przygotowuje napad na dwór p. Mil. — W rezultacie X. Borodzicz został wysłany administracyjnie na trzy lata do Jarosławia.

Niepodobna tu przytaczać wszystkich faktów z policyjno-danuncyatorskiej działalności p. Milewskiego, o których obszernie opowiada X. Borodzicz. Ciekawych odsyłamy do jego niezmiernie interesującej książki. Na zakończenie przytoczymy tu fakt prowokatorstwa, którego dopuścił się p. Milewski na gruncie krakowskim.

Aby skłonić rząd rosyjski do trzymania X. B. na wygnaniu, p. Milewski uknuł szatańską intrygę. Przybył on do Krakowa, posłał niejakiego Grzymkiewicza do drukarni Literackiej przy ul. Jagiellońskiej i obstalował tam 100 egzemplarzy odezwy, wzywającej do składek na X. Bor. i w prowokacyjnym tonie zredagowanej. Dyrektor drukarni, mając pewne wątpliwości, zażądał pisemnego upoważnienia od tego, w czyjem imieniu p. G. działa. Wtedy zjawił się u niego osobiście hr. Milewski i oświadczył, że bierze na siebie całą odpowiedzielność i kazał wydrukować odezwę, którą zabrał ze sobą. — Odezwa ta — naturalnie znalazła się później w rękach policyi rosyjskiej, gubernatora i Stołypina! W ten sposób p. Milewski odegrał w Krakowie rolę rosyjskiego ajenta-prowokatora. Stwierdza to w swej książce X. Borodzicz niezbicie, zamieszczając fotograficzną odbitkę z odezwy i protokołu policyi krakowskiej stwierdzającego, że zamówił i kazał wydrukować w Krakowie tę prowokacyjną odezwę p. Milewski.

Pamiętniki X. Borodzicza dają wymowną sylwetkę p. Ignacego Milewskiego. Okazuje się, że zbyt wiele honoru mu uczyniono, — rozpisując się o jego słynnym występie na zjeździe szlachty rosyjskiej... Akces p. Milewskiego do rosyjskiego „dworiaństwa“ — jest przecie niczem w porównaniu z jego dotychczasową rolą rosyjskiego denuncyanta-prowokatora... Rosyjskiej szlachcie można tylko powinszować takiego nabytku.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne a wolnomyślni liberali w Bernie.

Berno w maju.

Głównymi krzewicielami walki kulturnej w Bernie są przedewszystkiem liberalno-wolnomyślni nauczyciele. Jakkolwiek hołdują rozmaitym prądom i kierunkom politycznym i sami rozdzieleni są na rozmaite obozy, zgoda i solidarność ich zaznacza się w tej chwili, gdy chodzi o walkę przeciwko wszystkiemu, co tylko ma związek z religią. Wtedy jednoczą się w jeden obóz antireligijny. Mianowicie ćwiczenia religijne uczniów są dla nich jakiemś widmem, którego się lękają i czują do niego jakiś dziwny, zabobonny strach.

Jeżeli ćwiczenia religijne w szkołach średnich były przez lata całe dla nich powodem, którego się czepiali, aby z całym rozmachem zwalczać „zamachy klerykalizmu“, to obecnie okólnik biskupa berneńskiego służy im ku temu, aby uprawiać swą agitacyę w kierunku nienawiści do Kościoła i religii. Okólnik, który jest tylko wykonaniem uchwał konferencyi biskupów, traktuje o dopuszczenie dzieci w młodszym wieku do komunii św.

Tymczasem liberalno-wolnomyślni nauczyciele już w rozmaitych swych związkach zawodowych, na rozmaitych zebraniach i w grupach lokalnych tak zwanej wolnej szkoły, jako też tak zwanej wolnej niemieckiej szkoły uchwalili liczne przeciwko temu protesty.

Na sobotę 13 maja zwołują znowu wielkie „antiklerykalne“ zgromadzenie, na które znani kulturnicy Crammer i Flotzinger z kartelu antiklerykalnego zostali jako mówcy zaproszeni. Czego po tem zgromadzeniu spodziewać się można, dowodzi pomiędzy innemi i ta okoliczność, że pisma ulotne, zapraszające na to zgromadzenie, zostały przez prokuratoryę skonfiskowane z powodu swej przeciwko kościołowi katolickiemu podburzającej treści. Jeżeli już pisma ulotne zawierały tak podburzającą treść, że władza skonfiskować je musiała, to czegoż dopiero oczekiwać należy po samem zgromadzeniu!

Oprócz owego kulturniczego zadania, zgromadzenie ma i to na oku, żeby socyalną demokracyę zbliżyć do liberałów wolnomyślnych i w ten sposób tym ostatnim zapewnić mandaty poselskie, które wydawają się im być zagrożone przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Wolnomyślni liberałowie mogą się jednak łatwo pomylić w swych obrachunkach politycznych, ponieważ szczucie, jakie teraz znów z całym rozpędem uprawiają przeciwko Kościołowi i religii, może doprowadzić do tego, że wielu katolików, którzy dotąd szli razem z liberałami i wolnomyślnymi, od nich się odwróci i przyłączy się przy wyborach do stronnictwa chrześcijańske-socyalnego. Tym katolikom na dobre już zaczyna się przykrzyć i po prostu gardłem wychodzić ta ciągła i systematyczna walka przeciw Kościołowi. Czas też największy, żeby wśród owych katolików zmiana na lepsze jak najprędzej nastąpiła.

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne rozpocznie też teraz tem energiczniejszą walkę. Stosunki teraz tak się ułożyły, że stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu może być całkiem obojętną rzeczą, czy wybrany zostanie wolnomyślny liberał, czy też socyalista, bo zarówno jeden jak drugi są zaciekłymi wrogami Kościoła i religii.

Dodać wreszcie należy, że były berneński poseł Dr Lecher już po raz drugi wystąpił ostro i gwałtownie przeciwko stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu, aby je obniżać w opinii publicznej. Był on też pierwszym posłem z wrogiego obozu, co już dawniej po prostu w niesłychany sposób uderzał na stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Jest on też pierwszym z zamiejscowych „apostołów“, który skoczył z pomocą wiedeńskim żydom liberalnym. A powinien był gruntownie sobie to rozważyć, zanim na krok taki się zdecydował, bo stosunki mogą bardzo łatwo się tak ułożyć, że Dr Lecher będzie jeszcze przy wyborach ściślejszych stronnictwo chrześcijańsko socyalne żebrał o pomoc. Poseł Prohazka, który wśród urzędników berneńskich cieszy się niemałą popularnością i wziętością, będzie dla niego bardzo poważnym przeciwnikiem, a dzień 13 czerwca może się stać dla Dra Lechera twardym orzechem do zgryzienia.

Praca Rady powiatowej w Pilznie.

Rada powiatowa pilzneńska, której kadencya upłynęła w dniu 1 maja 1911 roku odbyła dnia 22 kwietnia b. r. swe końcowe posiedzenie.

Ustępujący Wydział zdawał na niem sprawozdanie za całe sześciolecie swego urzędowania. Ważniejsze cyfry z tego interesującego sprawozdania przytaczamy:

W okresie urzędowania ostatniej Rady powiatowej przybyło 29 mb. dróg — zbudowano prawidłowo 9 km. 616 mb.

Do roku 1899 było w powiecie 830 mostów, z czego trwale zbudowanych zaledwie 32. W sześcioleciu do końca roku 1904 zbudowano 422 mosty — z czego trwale zbudowano 402. W ostatniem sześcioleciu tj. od roku 1904 zbudowano 460 mostów, z czego trwałych 426. Obecnie jest w powiecie 893 mostów — z czego tylko 43 z drzewa zbudowanych, a utrzymanie tychże w porównaniu z rokiem 1899 spadło z 28.000 kor. na 12.000 kor.

W zakończeniu sprawozdania mniej więcej w następujących słowach przemówił Prezes Rady powiatowej Mikołaj Rey:

„Podnieść muszę, iż w ciągu urzędowania naszego, zapewne nie wyrównaliśmy jeszcze tego zaniedbania wiekowego, w jakim powiat pilzneński się znajdował; zaprzeczyć się jednak nieda i dziś nikt tego zarzutu nam nie zrobi, ażebyśmy pod względem kulturalnym na szarym końcu powiatów galicyjskich się znajdowali.

„Nasze drogi powiatowe i gminne i most w Przeczycy, przygotowana zupełnie do budowy kolej Jasło-Dębica, dwie szkoły krajowe, straże pożarne w gminach wiejskich, poprawna hodowla bydła i tyle innych świadectw naszego dorobku gospodarczego — niezbicie świadczyć będą, iż Rada powiatowa pilzneńska w kadencyi od roku 1905 do 1911 — nie próżnowała, a pracowaliśmy w warunkach cięższych, jak kiedykolwiek mając tylko 3 lata normalne a 3 następne klęskowe i uszczuplone dochody zniesieniem myt i prestacyi drogowych.

„Własnymi funduszami nie byliśmy w stanie tego dokonać. Przyszedł nam jednak kraj z ogromną pomocą — na same tylko drogi kwotą 232 926 kor. — przy równoczesnej pomocy rządowej 125 000 kor. a od stron interesowanych 7.200 kor.

„Kolej Jasło-Dębica wprawdzie jeszcze nie chodzi, budowa jej jednak zapewnioną jest w każdym razie, a jedynie zachodzić może kwestya terminu budowy. Wszak jest to także owoc naszej wspólnej pracy — a jeśli przez tę budowę wpłynie do tej okolicy około 13 000 000 kor. i rozpocznie się nowy okres rozwoju naszego powiatu, to wówczas może nie będą nam zarzucać, żeśmy 100 000 kor. na plany tej kolei niepotrzebnie i lekkomyślnie wyrzucili.

„Wiedząc, jak wielką przyczyną złej gospodarki w gminach jest niedostateczne uposażenie funduszów gminnych — postaraliśmy się o przeprowadzenie ustawy w Sejmie o prawo poboru opłat spirytusowych na rzecz także gmin wiejskich, a wreszcie daliśmy inicyatywę do zakupna pastwisk gminnych za przykładem miast Pilzna i Brzostka, uważając, że tylko wówczas poprawi się gospodarka gminna, jeżeli będzie poprawionem uposażenie organów gminnych i poprawiony byt ludności wiejskiej, tak, ażeby fundusze gminne się wzmogły.

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

25 POWIESC

Wykrzyknik ten rzucony tak nagle pośrodku mowy, przeraził publiczność, która nie mogła przeniknąć ukrytych myśli pana Skowronka. To też na wykrzyk ten cała sala odpowiedziała szmerem nieopisanej obawy. Wszyscy powstali ze swych miejsc i pochylili się ku mownicy w przekonaniu, że i ten także zachwieje się za chwilę i padnie martwy na podłogę. Ale nie stało się nic podobnego. Pan Skowronek odchrząknął tylko i uspokoił obawy publiczności majestatycznym gestem.

— To nic, nie lękajcie się państwo. Mówiłem zatem, że nieodżałowanej pamięci Marcin Latouche, zmarł tak przedwcześnie. — I mówił dalej, mówił wspaniale, płynnie, mówił o wszystkich tych zmarłych ze spokojem człowieka, który nigdy nie umrze. To też zapał i radość powszechna rosły z każdą chwilą. Gdy skończył, szyby dzwoniły od oklasków, publiczność szalała poprostu, kobiety zwłaszcza klaskały w drobne dłonie, szarpiąc na strzępy rękawiczki, łamiąc wachlarze, wydawały głośne okrzyki, zachwycone, oczarowane, tryumfujące, bo wszakże tryumf tego nowego kandydata na zaklęty fotel był jakoby zwycięstwem nad śmiercią. — Pani Eulalia Skowronek, siedząca w pierwszej loży, słaniała się na ramionach dwóch oddanych przyjaciółek, a z oczu jej spływały dwa strumienie łez, zmywające doszczętnie wszelkie ślady pudru z rozpromienionej jej twarzy. Słowem, przemówienie pana Skowronka miało zupełne powodzenie. Od kiedy zwłaszcza odkrył słowo zagadki, to jest domyślił się, skąd wielki Lustalu posiada jego tajemnicę, uspokoił się zupełnie i gotów był mówić i mówić bez końca. Bo oto dlaczego zawołał on „już wiem“. Przypomniał sobie, że w dniu pierwszej swej podróży do mieszkania tajemniczego Lustala, spóźnił się, powracając na pociąg i wskoczył do pierwszego lepszego przedziału w chwili, gdy pociąg był już w ruchu. Nieszczęście chciało, że trafił do przedziału dla niepalących dam, gdzie znajdowała się jedna tylko samotna pani. — Dama ta ujrzawszy go, zaczęła wydawać przeraźliwe krzyki i krzyczała tem głośniej, im gorliwiej starał się ją uspokoić, wskazując przytem nieustannie na białą kartę zaopatrzoną napisem, którego oczywiście pan Skowronek nie mógł odczytać. Nie poprzestając na tem, podróżna pani wezwała na najbliższym przystanku naczelnika stacyi, który wyrzucał panu Skowronkowi w ostrych wyrazach nieprzyzwoite jego zachowanie się, grożąc mu skargą sądową i znacznemi karami pieniężnemi. Antykwaryusz tłómaczył się niewiadomością, ale wskazywano mu na nieszczęsną kartę z napisem. Na szczęście miał przy sobie swoją książeczkę wojskową, gdzie stało czarno na białym, że właściciel jej jest analfabetą. Ocaliło to pana Skowronka od wszelkiej odpowiedzialności ku wielkiemu rozczarowaniu zaciekłej damy. Ale przygoda stała się głośną i urzędnicy zapamiętali sobie widocznie jego osobę.

Po odkryciu parasola Hipolita Patard wielki Lustalu pytał zapewne urzędników kolejowych z kim jechał sekretarz akademii? Ci zaś musieli go zapewne objaśnić, że towarzyszem jego był człowiek, który nie umiał czytać. Taki wniosek wysnuł logicznie pan Skowronek w czasie wygłaszania swej mowy. Ale w chwili, gdy zamierzał schodzić z mownicy, w sali ukazał się znów posłaniec z listem. Na jego widok powstała prawdziwa burza. Krzyczano i tupano nogami, wołając:

— Żadnych listów!

— Precz z listami! — Pan Skowronek dostrzegł także posłańca i domyślił się odrazu, że czyhają na niego tragiczne wonie. Ale nie tracąc przytomności, wyprostował się i stanął na palcach, a górując w ten sposób nad całem zgromadzeniem, moralną siłą swej odwagi, zawołał na głos.

— Oho! ze mną sztuka się nie uda, bo ja moi państwo nie umiem czytać.

Chłopiec z listem znikł gdzieś w tłumie, a tragiczna woń nie przedostała się do nozdrzy pana Skowronka. Publiczność natomiast była oczarowana.

— Nie umie czytać! — powtarzano — nie umie czytać! wyborny pomysł. Co za humor, jaka odwaga w tym człowieku. Odważny i dowcipny. Cha! cha! nie umie czytać. A to zadrwił sobie z nieznanych wrogów.

Pani Eulalia, która na widok listu wydała przeraźliwy okrzyk i padła zemdlona, zbudziła się w objęciach swego małżonka, który wydał się jej najpiękniejszym i najmędrszym z ludzi. Szczęście jej było tem doskonalsze, że i w następnych także dniach nie stało się nic złego panu Skowronkowi. I tak człowiek, który nie umiał czytać, zasiadł bez przeszkody na zaklętym fotelu, kładąc kres wszystkim złowrogim pogłoskom o jego zabójczych właściwościach. Pożycie państwa Skowronków było już bez żadnej chmury, a mimo trochę spóźnionego wieku, urodził się im wkrótce syn, którego nazwali akademusem.

Epilog.

Co się tyczy Wielkiego Lustalu, doznał on wkrótce po opisanych wypadkach ciężkiego zmartwienia. Obłąkany syn jego umarł. Hipolit Patard i Skowronek, otrzymali zaproszenie na pogrzeb, który odbył się wieczorem, bez rozgłosu, prawie tajemniczo. O zmroku, gdy spuszczano trumnę do grobu, pan Skowronek dostrzegł tajemniczą postać, przesuwającą się między mogiłami, w pobliżu Wielkiego Lustalu. W chwili, gdy uczony ukląkł przy mogile syna, ukrywszy twarz w dłoniach, postać ta pochyliła się nad nim, jak gdyby chcąc przeniknąć całą głębię jego boleści. Twarzy tego człowieka nikt nie mógł dostrzedz, bo nasunięty kapelusz zasłaniał ją do połowy, a zresztą było już zbyt ciemno. Przez czas smutnego obrzędu pan Skowronek zadawał sobie wciąż pytanie, kto to może być? bo ruchy i postać tajemniczego człowieka, wydawały mu się znajome, gdy jednak wszyscy wychodzili z cmentarza, nieznajomy znikł bez śladu. Powracając, pan sekretarz i Skowronek wsiedli do pociągu, gdzie pan Skowronek omal znów nie zabłądził do przedziału dla dam. Po drodze rozmawiali.

— Ten biedny Lustalu musi bardzo cierpieć — rzekł sekretarz.

— O tak! jest widocznie bardzo zmartwiony — odparł p. Skowronek.

(Dokończenie nastąpi).

„Na razie wprowadziliśmy systematyczną lustracyę przy zmianie zwierzchności gminnych — ażeby przynajmniej dla nowo urzędujących Rad gminnych ustalić podstawy ich urzędowania i wprowadzić pewien ład na przyszłość.

„Wspomnieć jeszcze należy o funduszu na ogniotrwałe krycie dachów, którym w zastępstwie Wydziału krajowego administrowaliśmy, rozdzieliwszy 50.000 kor. między najbardziej potrzebujących".

Sprawozdanie przyjęła Rada powiatowa oklaskami a radca Zelek w paru serdecznych słowach podziękował Wydziałowi za jego wytrwałe starania o podniesienie powiatu.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy jeszcze za miesiąc maj i poprzednie przedpłaty nie uiścili, aby najpóźniej do dnia 15 b. m. zechcieli uregulować zaległość — w przeciwnym bowiem razie dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 58 zachód przypada o godz. 7 minut 14; długość dnia godzin 15 minut 16.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Bonifacego, pojutrze w poniedziałek Zofii i 3 córek.

Kraków, dnia 13 maja.

Echa Zjazdu w Krakowie. Marszałek krajowy Krainy p. Suklje otrzymał następujące telegramy:

Lwów. Najgoręcej dziękuję za serdeczne pozdrowienia i cieszę się, niechaj współdziała krakowskie zebranie w szczerem zbliżeniu naszych narodów. *Stanisław Badeni* (marszałek kraj.).

Weldzin. Niezmiernie żałuję, że miłych gości słoweńskich nie mogłem osobiście powitać. Pragnę, aby pobyt Wasz wśród Polaków był najprzyjemniejszy i niechaj związek ten rodzi jaknajwiększe postępy. *Ks. Adam Lubomirski.*

P. Stanisław Jasiński w Łoniowach prezes Pol. Zw. chrześc.-socyalnego otrzymał następujące pismo w języku słoweńskim:

Wasza Wielmożność (Vasze preblagorodje)! Minęły dnie uroczystości urządzonych w królewskim Krakowie z powodu założenia „Związku Przyjaciół południowych Słowian" i zostaną niezapomnianem wspomnieniem te przepiękne chwile, któreśmy przeżyli w kole najdroższych naszych polskich przyjaciół. Spełniam powinność serca, jeżeli w swojem i swoich towarzyszy imieniu wyrażam Wam, Wielmożny Panie Prezesie, moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Bądź Pan łaskaw to nasze podziękowanie wyrazić swojej wielce szanownej rodzinie, całemu komitetowi przygotowawczemu i wszystkim tym kołom, które wzięły udział w gościnnem przyjęciu słoweńskiej delegacyi w Krakowie.

Z gorącem życzeniem, by bliższe zetknięcie się obu bratnich narodów wydało obfite owoce ku pożytkowi i lepszej przyszłości polskiego i słoweńskiego ludu, przesyłam wyrazy wysokiego szacunku itd. *Franciszek Suklje* marszałek kraj. Krainy.

Lublana dn. 8 maja 1911.

„Towarzystwo Przyjaciół Słowian południowych". We środę dnia 17 maja o godz. 5 popołudniu, odbędzie się w hotelu Drezdeńskim (Rynek *gł.* linia A—B) ogólne zebranie „Tow. Przyjaciół Słowian południowych. — Porządek dzienny:

Sprawozdanie ze Zjazdu dnia 30 kwietnia, Ukonstytuowanie się Zarządu, Sprawa lokalu i biur gospodarczego i prasowego, wnioski i postanowienia.

Ze względu na wielką ilość członków Towarzystwo z proszeń oddzielnych rozsyłać się nie będzie.

Odwołując się do poczucia obowiązku wszystkich członków Towarzystwa, nie wątpimy, że na pierwsze to posiedzenie ogólne przybędzie każdy, kto pragnie urzeczywistnienia tych pięknych myśli polsko słowiańskich, jakich nie poszczędzi nam zapewne sympatyczna, wspólna praca z naszymi południowymi pobratymcami.

Komitet założycieli:

Stanisław Jasiński, Dr Feliks Koneczny, prof. Dr Maryan Zdziechowski, Dr Antoni Beaupré, prof. Dr M. Straszewski, Sylweryusz Chmurkowski, Jan Matyasik, Dr Leopold Caro, Dr Kazimierz Lubecki, Sebalda Münnichowa, Włodzimierz Tetmajer, Ludwik Stasiak, Tadeusz hr. Łubieński, Franciszek ks. Radziwiłł, A. Hołoniewski, Dr Władysław Nieć, X. Dr Józef Caputa, Jan Karol Maćkowski, Stanisław Serwin, Maryan Dąbrowski, Dr Adolf Chybiński.

Odpowiedź nuncyatury na telegram wiecu krakowskiego. Odnośnie do uchwały Wiecu katol. mężczyzn, odbytego dnia 26 lutego b. r. w Krakowie, w której zaprotestowano przeciw napaściom żydowsko-masońskim na Kościół św, na papieża Piusa X. ze strony Nathana, burmistrza Rzymu dnia 30/9 1010 wygłoszonym, Prezydyum wiecu wysłało depeszę hołdowniczą do Ojca św. (Treść tej depeszy podał „Głos Narodu" z dnia 27 lutego br.).

Na tę depeszę Nuncyatura Apostolska w Wiedniu imieniem i z polecenia Ojca św. przesłała na ręce Prezydyum Stowarzyszenia katol. mężczyzn w Krakowie podziękowanie następującej treści:

„Nad wszelki wyraz miłym był Ojcu św. hołd, zmierzający do oddania należnej czci i synowskiego przywiązania do Niego, który przesłano przy sposobności protestu przeciw przemowie, uwłaczającej religii katol. i papiestwu, wygłoszonej przez prezydenta Rzymu przy obchodzie pamiątkowym 20 września 1910 r.

Składając świetnemu Prezydyum imieniem Najwyższego Dostojnika Kościoła jak najwyższe podziękowanie za nadesłanie telegramu, zawiadamiam, że Jego Świątobliwość raczył łaskawie udzielić wszystkim uczestnikom tego protestu osobne błogosławieństwo apostolskie.

Nuncyatura Apostolska. Dan Wiedeń.
Francesco Rossi Stockalper m. p., upoważniony w sprawach Stolicy św.

Z Uniwersytetu. Cesarz zamianował docenta prywatnego angielskiej filologii na uniwersytecie w Krakowie Dra Romana Dyboskiego nadzwyczajnym profesorem.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie przyczynienia się gminy do kosztów budowy mostu na Wiśle. Zatwierdzono ofertę na dostawę skrzynek żelaznych na popiół i śmiecie dla Zakładu czyszczenia miasta. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie odznaczeń dla służby miejskiej za gorliwe spełnianie obowiązków służbowych podczas pożarów, powodzi i epidemii. Zatwierdzono linię regulacyjną dla ulicy Bartosza Głowackiego w Dębnikach.

Nieporządki w mieście. P. Nowotny jakoś nie umie sobie radzić z obowiązkami, jakie na nim ciążą. Wczoraj w południe ul. Kolejowa przedstawiała wprost straszny widok. Zerwał się trochę silniejszy wiatr, który wzbijał takie tumany kurzu, iż całe planty aż po teatr zasypane były miałkim białym piaskiem i pyłem. Widocznie czyszczenie i zamiatanie, a zwłaszcza dostateczne kropienie ulic sprawia Zarządowi czyszczenia miasta zbyt wielkie trudności. Wczoraj z utęsknieniem oczekiwali mieszkańcy Krakowa deszczu, którýby spłukał trochę brudu z ulic.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya teatru miała pierwotnie zamiar dać tylko jedno przedstawienie „Pani Kasztelanowej" i „Okrężnego", wobec jednak coraz liczniejszych próśb tych osób, które nie zdołały już nabyć biletów na sobotę, dane będą jeszcze dwa przedstawienia tj. w niedzielę i w piątek. Dwa te dodatkowe przedstawienia dadzą sposobność znaczniejszej części wielbicieli talentu Wolskiej pożegnać jubilatkę w jej wspaniałej kreacyi.

„Szklana góra", piękna baśń Z. Sarneckiego, ukaże się po raz ostatni w tym sezonie. We wtorek przyszłego tygodnia rozpoczynają się gościnne występy Kazimierza Kamińskiego. Na pierwszy występ wybrał znakomity artysta rolę Dra Jury w pełnej finezyi komedyi H. Bahra: „Koncert". Nazajutrz, w środę dnia 17 b. m. odtworzy świetną swą kreacyę hr. Dahlberg Czarnoskalskiego w „Rozbitkach" Blizińskiego. W czwartek ujrzymy Kamińskiego jako „Wielkiego Fryderyka".

Katalog I Wystawy Niezależnych ilustrowany ukazał się w tych dniach. Książeczka niewielka formatem, wydana jest bardzo ładnie. Zawiera ona 31 reprodukcyi wystawionych obrazów w bardzo starannem wykonaniu. Klisze do reprodukcyi dostarczył zakład p. Jabłońskiego. Katalog ten stanowi miłą pamiątkę dla zwiedzających, zawiera reprodukcye dzieł Malczewskiego, Bąkowskiego, Dunikowskiego, Fabijańskiego, Hoffmana, Kamockiego, Karpińskiego, Kowalskiego, Krzesza, Samlickiego, Okonia, Raszki, Podgórskiego, Rzegocińskiego, Stroynowskiego, Talagi, Tetmajera, Unierzyskiego, Wodzinowskiego i innych.

Eksposłowie a sądy. Otrzymujemy następujące pismo: „Odnośnie do notatki o rzekomych sprawach sądowych przeciwko byłym posłom parlamentarnym, ogłoszonej w Nrze niedzielnym „Głosu Narodu", upraszam jako jeden z wymienionych tamże o zamieszczenie na podstawie § 19 up następującego sprostowania: Nieprawdą jest jakoby w którymkolwiek z krakowskich sądów zalegała przeciwko mnie jakakolwiek sprawa od dłuższego czasu i jakoby sprawa miała być w każdym razie przed 13-ym czerwca ostatecznie załatwioną.

Natomiast prawdą jest, że żadna zgoła sprawa ani cywilna, ani tembardziej karna, w żadnym z krakowskich sądów przeciwko mnie nie zalega, a zatem też w terminie do 13 czerwca nie potrzebuje być załatwioną.

Z należnym szacunkiem *Stohandel.*

Zwierzyniec Zakładu zoologicznego firmy A. Musiołek został przeniesiony z Parku Krakowskiego do Dębnik (ulica Kościuszki willa „Ornis" tuż za mostem żelaznym na prawo). Nowe pomieszczenie zwierzyńca, jest dla zwierząt dość wygodne, a znaczna liczba okazów krajowych zwierząt i ptaków zachęci publiczność, a przedewszystkiem młodzież szkolną do zwiedzania tego jedynego w naszym mieście zakładu.

W zwierzyńcu tym znajduje się między innymi okazami piękna lama z Peru, wilk, lisy, jeleń szlachetny, rogacz, borsuk, świstaki, wiewiórki, orzeł skalny, sęp, jastrząb, kania, kilka bardzo zajmujących gatunków małp, z których jedna karmi obecnie młode małpięta, nadto różne gatunki bażantów, rasowe ptactwo domowe, biały paw, króliki niebieskie, kurki afrykańskie, krokodyl, nietoperz.

Socyaliści a religia. W listopadzie ub. r. odbyło się w Krakowie zgromadzenie socyalistyczne, zwołane z okazyi awantur socyalistycznych na uniwersytecie przeciw X. Zimmermanowi. Na zgromadzeniu tem towarzysz Dr Bobrowski napadł na religię katolicką i księży w brutalny sposób

W szczególności omawiał Dr Bobrowski życie i stosunki, panujące wśród księży katolickich, podniósł szkodliwą instytucyę odpustów, które — jak w Kalwaryi — ściągają w porze letniej w czasie najpilniejszych robót polnych do miejsc świętych, pielgrzymki, co wychodzi ludowi na szkodę, w końcu zaś komentował encyklikę papieża Leona XIII, pod tytułem „Rerum Novarum".

We czwartek stawał Dr Bobrowski przed trybunałem orzekającym, oskarżony o obrazę religii

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Dra Bobrowskiego, który do winy się nie poczuwał.

Z kolei przesłuchano świadka komisarza Broszkiewicza, który zeznał, że ton przemówienia Dra Bobrowskiego zrobił na nim wrażenie, iż lekceważy on duchowieństwo i stara się je wyszydzić.

Swiadek Antoni Rączka, komisarz policyi w Krakowie zeznał, że na ogół przemówienia Dra Bobrowskiego były spokojne.

Po przesłuchaniu dalszych świadków w osobie Leona Misiołka, Tadeusza Bobrowskiego i Zygmunta Żuławskiego, ogłosił radca Walter wyrok **skazujący Dra Bobrowskiego na 14 dni zwykłego aresztu** bez zamiany na grzywnę.

Może nareszcie kara ta ostrzeże towarzyszy, że nie wolno bezkarnie poniewierać idei, które dla nas są świętością.

Z sali sądowej. (Podpalenie). Przed trybunałem przysięgłych rozegrała się dzisiaj rozprawa przeciw Mikołajowi Przeklasie z Grabna, oskarżonemu o to, że w nocy 31 marca 1911 r. podpalił z zemsty do swej macochy Anny Przeklasowej dom Józefa Sachy w Suffczynie, gdzie się Przeklasowa schroniła, tak, że dom ten wraz z całym dobytkiem spłonął, a Józef Sacha ledwie wraz z rodziną swą z życiem uszedł. — Oskarżony do winy się przyznaje i czuje żal z powodu popełnionego czynu.

Po przeprowadzeniu rozprawy, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy prosili trybunał o łagodny wymiar kary, skazano Mikołaja Przeklasę na piętnaście lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył radca sądowy Popiel, oskarżał prokurator Ujejski, bronił oskarżonego adwokat Dr Józef Dallet.

Dowiadujemy się, że przysięgli w toku narady postanowili zasięgnąć opinii przewodniczącego w tym kierunku, jak sformułować werdykt, aby wyrok był najłagodniejszy.

Przewodniczący pouczył ich, że trybunał uwzględni wszystkie okoliczności łagodzące i ma prawo korzystania z nadzwyczajnych postanowień par. 337 pr. k. Po tem pouczeniu przysięgli pytania zatwierdzili i ku najwyższemu swemu zdumieniu usłyszeli tak ostry wyrok.

Wycieczkę do Tenczynka urządza Ognisko nauczycielskie jutro dnia 14 maja dla członków i gości przez nich zaproszonych. Odjazd z Krakowa o godz. 1·42 popoł. do Krzeszowic, odjazd z powrotem z Krzeszowic 9·11. Cena biletu tam i z powrotem III kl. 1·80 kor, II kl. 2 kor. — Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 1·15.

Wycieczkę do Niepołomic urządza „Straż Polska" dnia 14 maja. Przyjazd do stacyi Podłęża o godz. 3·30 popoł. skąd część wycieczki omnibusami, a część zaś pieszo wyruszy na boisko miejscowego „Sokoła". — Przy dźwiękach orkiestry rozpocznie się gremialne sypanie Kopca grunwadzkiego. Wyjazd z Krakowa o godz. 3, powrót o 10 wieczór. — Cena biletu kolej. od osoby tam i z powrotem 1·40 kor.

Wycieczka „Eleuteryi". W niedzielę dnia 14 maja urządza „Eleuterya" dla członków i gości wycieczki na Panieńskie Skały przez Błonia i las Sikornika. W programie wycieczki: objaśnienie okolicy, krótki odczyt abstynecki i deklamacya. Punkt zborny koło tramwaju, naprzeciw Parku Dr Jordana o godz. 3 popoł.

Stow. „Gwiazda" zaprasza na swe doroczne Nabożeństwo dziękczynne ku czci Najśw Maryi Panny, które odbędzie się w niedzielę dnia 14 maja o godz. 10 w kościele św. Marka.

Zginął indeks uniwersytecki p. Feliksowi Mikulskiemu, słuchaczowi II r. prawa, wystawiony w ubiegłym roku w Wiedniu. Indeks zostawiono wczoraj w sali 62 po wykładzie prof. Heinricha. Indeks złożyć należy w Dziekanacie wydziału prawniczego.

Przypadek, czy zbrodnia? Sekcya zwłok kolejarza Juliana Orła, znalezionych 11 bm. w Wiśle koło Płaszowa nie dała skutkiem znacznego już rozkładu pożądanych rezultatów. Na ciele zmarłego nie znaleziono żadnych znaczniejszych obrażeń, które by wskazywały na morderstwo, ale nadto nie zdołano wykazać właściwej przyczyny śmierci.

Nie wykluczone jest przypuszczenie, że Orzeł popełnił samobójstwo. Od pewnego czasu bowiem był on chory na poważną chorobę, znajomi jego zeznali, że w ostatnich czasach był Orzeł bardzo przygnębiony. Śledztwo w toku.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowano kilku młodzieńców, którzy od dłuższego czasu grasowali po Krakowie, włamując się do mieszkań i sklepów przy pomocy wytrychów. Aresztowani zostali: 26-letni Jan Pałka, szklarz z Warszawy, 16-letni Franciszek Żelazko i 20-letni Wilhelm Tuchowski. Wszyscy trzej dokonali między innymi przed niedawnym czasem włamania do sklepu masarskiego na ul. Czarnowiejskiej. Przy aresztowanych znaleziono różne narzędzia do włamań i wytrychy.

Pogoda. 12 Dnia -go maja termometr doszedł od + 9·8 do + 23·8 C., barometr popołudniu wahał się.

Dnia 13-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 741·1 mm., termometru — 13·4 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Otwarcie granicy. Jak się dowiadujemy — dnia 9 maja zebrała się na granicy austryacko rosyjskiej niedaleko Krakowa — w wysokości Krzeszowic — międzynarodowa komisya, złożona z austryackich i rosyjskich delegatów skarbu państwa i wojskowości oraz reprezentanci interesowanych gmin i obszarów dworskich z Galicyi i Królestwa Polskiego. Celem zebrania się komisyi tej było otwarcie nowego punktu przejazdowego przez granicę między Szycami a Niesułowicami.

Otwarcie nowego punktu komunikacyjnego ma dla Krakowa wielkie znaczenie, gdyż przyczynić się może do lepszego zaprowiantowania miasta produktami rolniczymi i nabiałem.

Obchody 3-go Maja na prowincyi. Z Lipnicy Murowanej (powiat Bochnia) piszą nam: Z inicyatywy tutejszego burmistrza p. Dra Adama Schmidta obchodzono uroczyście rocznicę 3-go Maja. Hejnały z wieży kościelnej dały znać o uroczystości. Rano odprawiono w kościele parafialnym nabożeństwo dziękczynne, a dopiero wieczór przy rzęsiście oświetlonych oknach, oraz przy płonących pochodniach, uformował się pochód, na czele którego szła dziatwa szkolna, orkiestra miejska, korporacye cechów, straż pożarna, mieszczaństwo i lud okoliczny

W pięćdziesiątą rocznicę.

V.

Rozczarowanie. — Wybory do Sejmu.

Rozczarowanie — powtarzamy — było wielkie. Z uznaniem przyjęto jedynie zadośćuczynienie memoryałowi deputacyi w punkcie jedności kraju i Sejmu. Poza tem jednak zawiodły zupełnie nadzieje, pokładane tak niedawno w Schmerlingu. Zachwycał się jeszcze jedynie korespondent wiedeński „Czasu". Dawał do zrozumienia, że cesarz wskutek „rad wstecznych" gotów się był cofnąć, ale Schmerling uratował swą powagą konstytucyę... jemu zawdzięczać należy dzieło.. póki on stoi, to wykonanie ustaw odpowie przepisom potwierdzonym i ogłoszonym „przez monarchę". Trzeba go więc popierać, trzeba mu dać „podpory". Ale oprócz korespondenta „Czasu", nikt się nie rozczulał, nawet... „Czas". Wprawdzie Galicyi, (tak jak każdemu krajowi) przyznano Sejm z władzą ustawodawczą i pewnym samorządem, ale ta władza i ten samorząd, zamykały się w niesłychanie własnych granicach. W pierwszej chwili nie umiano sobie nawet zdać sprawy z tego, czem właściwie będzie Sejm krajowy. — „Jedne paragrafy są elastyczne — pisał „Czas" pod pierwszem wrażeniem — drugie pozwalają się domyślać centralistycznych dążności na rzecz Rady państwa".

Domysł był słuszny. Schmerling skoncentrował całą władzę w Radzie państwa, zostawiając krajowi cień autonomii. „Konstytucya ludowa — wyraził się Leszek Borkowski — pozostawiała krajom prawo łatania dziur w mostach i zaopatrywania chorych po szpitalach". Nawet Niemcy nie byli z niej zadowoleni. „Presse" narzekała, że niema w niej ni wolności druku, nietykalności osobistej, tolerancyi religijnej, a „Vaterland" zapewniał, że dyplom październikowy Gołuchowskiego był lepszy, a zresztą, wszyscy czują, że konstytucya taka, jak ją ogłoszono, „byłaby ratunkiem Austryi, gdyby przyszła przed rokiem".

Była to wprawdzie konstytucya wolnomyślna, demokratyczna, zabezpieczająca prawa jednostkom, ale nie uznająca praw narodowości. „Człowiek — mówi Stanisław Tarnowski — mógł żyć pod tem prawem, jako tako, ale Polakowi, Czechowi, Węgrowi było pod niem duszno i ciasno... Tylko Niemcowi wolno było zostać samym sobą... — Na nic się nie zda dać wolność pojedynczym obywatelom, jeżeli się jej odmawia narodowym uczuciom i prawom... W państwach różnoplemiennych prowadzi to do nieufności, niechęci, sporu, do wszystkiego, co państwa i rządy osłabia".

Co większa, Schmerling tak dowcipnie ułożył ordynacye wyborcze, że w parlamencie mógł być pewien większości. Zatrzymał system kuryalny, przemieniwszy tylko nazwę „reprezentacyi stanów" na reprezentacyę interesów. (Liberali niemieccy już się nie skarżyli na „feudalizm"). Rozdział mandatów między kraje był wprost skandaliczny. Dla inteligencyi, mieszczan i uświadomionej demokracyi dano jak wiemy, zaledwie 20 mandatów, dla handlu i przemysłu 3, a dla szlachty 44. To jedna rażąca niesprawiedliwość, a druga jeszcze większa, to ofiarowanie większości mandatów zupełnie ciemnemu wówczas ludowi.

Cel był wyraźny. Schmerling miał przekonanie, że ciemny lud polski, który tak niedawno zbroczył ręce w bratobójstwie i nie posiadał żadnego uświadomienia narodowego, dostarczy posłów ślepo oddanych rządowi. O lud rusiński Schmerling jeszcze więcej był spokojny, lud ten bowiem zostawał pod wpływem duchowieństwa świętojurskiego, które rząd szczuł na Polaków, trzymając się austryackiej zasady: *divide et impera*; lud ten zresztą jeszcze ciemniejszy, pozostawał pod wpływem „krakiem „cesarski" i wierzył dzięki „lisach i pasowyskach" siejącym nienawiść agitatorom, że panowie czekają tylko dogodnej chwili, aby przywrócić czasy pańszczyźniane. „Niebezpieczeństwo grożące ze strony miast usunął Schmerling, przez wcielenie miast mniejszych do kuryi „reszty gmin" a miał też nadzieję, że i z niewielkiej liczby mandatów przeznaczonych dla miast większych, kilka przynajmniej we wschodniej Galicyi dostanie się „prawomyślnym"; polegał tu na wyborcach żydach i Rusinach i na „zdolności" swoich urzędników. To zapewnienie sobie większości rządowej w Sejmie, miało w następstwie na celu uzyskanie tejże większości w Radzie państwa, Sejm bowiem wybierał do niej z grona swego delegacyę. Na wszelki wypadek wybór delegacyi zastrzeżony został okręgom „krajowym" (tj, iż każda kurya poselska osobnych delegatów wybierała), aby w najgorszym razie „prawomyślni" stanowili znaczną część delegacyj.

Ustawa wyborcza — pisał Tarnowski — („Przegląd Polski") — wprowadzała do Sejmu żywioły nieoświecone... wyzyskując zręcznie niedowierzanie pozostałe po roku **1846** i rozdział między warstwami ludności... w końcu rachowała i na to, że wybory kuryalne dadzą wstęp do Sejmu całej falandze świętojurskich zawiści. A że Sejm wybierał delegatów do parlamentu, więc Schmerling liczył słusznie na korzyści, jakie z tych kuryalnych wyborów będzie mógł osiągnąć dla swych centralistycznych dążności. Tarnowski wspomina jeszcze, że nadeszły „poufne instrukcye do organów rządowych i „agitacya przedwyborcza tych organów uzupełniła w praktyce, co w zasadzie zamierzyła sobie nowa ustawa" (kilka dowodów, stwierdzających tę opinię damy poniżej).

I Węgrzy nie byli zadowoleni z konstytucyi schmerlingowskiej. Mówili, że „dyplom październikowy był różdżką oliwną podaną Węgrom, a patent lutowy, pierwszym, skierowanym przeciw nim strzałem armatnim". To też usunęli się od udziału w parlamencie, zwołanym na dzień 1 maja, w którym byli nieobecni również Siedmiogrodzianie, Chorwaci, Wenecyanie, a w części Tyrolczycy i Dalmatyńcy. Sejm czeski i galicyjski, wysłały wprawdzie swych delegatów, ale poczyniły ściśle określone zastrzeżenia.

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Wybory do Sejmu odbywały się w pierwszych dniach kwietnia 1861 r.

Z kuryi wielkich posiadaczy gruntowych przeszli kandydaci narodowego komitetu centralnego. Szlachta nie skorzystała z możności wybierania tylko swoich, lecz oddawała w części mandaty przedstawicielom inteligencyi. Wybrano w tej kuryi między innymi: Dietla, Zyblikiewicza i Smolkę, któremu powierzono również jeden z mandatów lwowskich. Książe Leon Sapieha był wybrany aż w sześciu okręgach (zatrzymał mandat krakowski) — miała to być wskazówka dla Wiednia, że kraj pragnie w nim widzieć marszałka sejmowego.

Również gładko poszły wybory w miastach. Nadzieje Schmerlinga na kilku posłów rządowych z tej kuryi nie ziściły się. Komitety miejskie postawiły za zasadę wybierać ludzi najlepszych i najzdolniejszych bez względu na stronnictwa. W Krakowie na zgromadzeniu przedwyborczem, Dietl wśród oklasków wyraźnie oświadczył, że niema u nas walki stronnictw, bo wszystkie kółka i wszyscy kandydaci mają jeden cel, a tym jest narodowa autonomia kraju. Uznano też tak w Krakowie i we Lwowie, że w miastach tych należy dać po jednym mandacie żydowi — usłuchano hasła z Warszawy, gdzie ówczesne wypadki zbliżyły na pozór żydów do Polaków, a prócz tego chciano dać wyraz dobrej woli względem tej garstki żydów, co przyznawała się do uczuć obywatelskich, pomimo, że rząd używał (i to nie bez powodzenia) wszelkich środków, aby ludność żydowską skłonić do separatyzmu. Kraków wybrał A. Z. Helcla, Leona Skorupkę i Samelsona, człowieka wypróbowanego patryotyzmu; ze Lwowa wyszli: Smolka, Floryan Ziemiałkowski, Leszek Borkowski i żyd Dubs, fabrykant likierów, który niezbyt odpowiedział położonemu w nim zaufaniu.

Charakterystycznem jest, iż zachwiana w swych posadach biurokracya niemiecko-czeska zwoływała zgromadzenia urzędników, na których dowodziła, że jej również należą się mandaty. Na zebraniu w kasynie niemieckiem w Krakowie uznano, że Kraków zamieszkują trzy narodowości: Polacy, żydzi i Niemcy, a więc jednym posłem krakowskim powinien być Polak, drugim żyd, trzecim Niemiec. Podobne zebranie urzędników odbyło się w teatrze Skarbka we Lwowie, — gdzie znów postawiono kandydatów czterech narodowości: ks. Leona Sapiehę, adwokata Raczyńskiego, superintendenta Haazego i Majera Münza. Swiętojurcy wydali odezwę do żydów za tymi kandydatami po niemiecku i hebrajsku. Sapieha, mając markę niezasłużoną kandydata rządowego, przepadł (wybrano go, jak wiemy, gdzieindziej), a upadek jego przyjęto oklaskami.

Jeżeli wybory z miast większych nie odpowiedziały życzeniom rządu, to za to prawie zupełnie odpowiedziały mu wybory z gmin wiejskich i miast mniejszych. W zachodniej Galicyi wybrano pięciu obywateli, dwóch księży i resztę włościan — wschodnia część kraju dostarczyła Rusinów: włościan, księży i paru urzędników.

Na ten wynik korzystny dla rządu złożyły się liczne przyczyny. Główną było zupełne odsunięcie obywatela od wpływów na wybory przez powierzenie czynności wyborczych urzędnikom państwowym.

Postępowali oni podług tajnych instrukcyj, nie kładąc tamy swym oryginalnym pomysłom. Miejscowe władze zbierały wiadomości o kandydatach i udzielały swej opinii władzom wyższym, od których otrzymywały wskazówki. Nadużyć, gwałtów było co niemiara. Komisarze rządowi sprowadzali wyborców do siebie przed wyborami i namawiali ich do głosowania na urzędnika lub włościanina, który usuwali od wyboru, nie

Serce się radowało na widok rozentuzyazmowanej młodzieży, śpiewającej z orkiestrą „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie zatrzymał się pochód przed gustownie udekorowanym urzędem gminnym. — Tu wystąpił na mownicę burmistrz p. Dr Adam Schmidt i w przeszło półgodzinnem przemówieniu, z którego biła gorąca miłość Ojczyzny, umiłowanie idei, wzywał wszystkich do intensywnej pracy i wytrwałości dla lepszej doli naszej. Wreszcie młodzież szkolna odśpiewała szereg pieśni patryotycznych, przeplatanych produkcyami muzycznemi.

Zaznaczyć także należy, że tak kierownik tutejszej szkoły p. A. Młynarski, jak i sekretarz tutejszego urzędu gminnego p. Wojciech Kuc dopomogli inicyatorowi do urządzenia tej uroczystości.

Złote wesele. Dnia 29 b. m. obchodzić będzie zasłużony, osiwiały w służbie parlamentarnej, poseł na sejm pruski i parlament niemiecki, p. Leon Czarliński z małżonką swoją p. Bronisławą z Mazowieckich złote gody weselne. Uroczystość kościelna odbędzie się o godzinie 11 z rana w kościele św. Jakóba w Toruniu — a następnie obchód rodzinny w sali hotelu „Muzeum“.

Proces o obrazę. W Toruniu przed Izbą karną toczył się proces przeciwko redaktorowi „Gazety Toruńskiej“ panu Józefowi Goździewiczowi o rzekomą obrazę ogrodnika pana Templina z Łysomic. Sprawa złączona była ściśle z założeniem Związku Towarzystw ogrodniczych na Rzeszę niemiecką z siedzibą w Toruniu. P. Templin wystąpił w „Deutsche Gärtnerzeitung“ przeciwko organizacyi polskiej, a „Gazeta Toruńska“ streściwszy artykuł, dodała, że nie powstydziłby go się żaden hakatysta. Tem uczuł się dotknięty p. Templin, a prokurator wytoczył skargę. P. Goździewicz oświadczył, że nie miał zamiaru obrażenia p. Templina i dla tego nie poczuwa się do winy. Przewodniczący sądu pan Grassmann zwrócił oskarżonemu uwagę, że użył wobec p. Templina wyrazu hakatysta i zapytuje, co przez wyraz ten rozumie. Pan Goździewicz odpowiedział, że hakatystą nazywa członka Towarzystwa, którego wyraźnym celem jest podburzanie do nienawiści rasowej. Przewodniczący podniesionym głosem oświadczył, że członkowie „Ostmarkenvereinu“ mają co najmniej takie same prawa jak Polacy. Pan Goździewicz zwracał uwagę, że świeżo pan minister rolnictwa potępił robotę hakatystów. Na to przewodniczący: „Co mówi minister, nic nas to nie obchodzi (!!)“.

Sąd po długiej naradzie skazał p. Goździewicza na 300 marek grzywny lub 30 dni więzienia, oraz na koszty procesu. Prokurator żądał 200 marek lub za każde 15 marek 1 dnia więzienia.

W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że słowo hakatysta jest obrazą.

Żydowscy hakatyści. Zażydzone „Gwarectwo jawornickie“ rozsyła swoim klientom po Galicyi niemieckie kartki bandlowe, na których widnieje pieczęć:

„Direktion der Jaworzno'er Steinkohlen-Gewerkschaft“.

Leiser Hamburger, potrzebujący handlować winem rozsyła również niemieckie kartki z wybitą na nich firmą:

Leiser Hamburger, Weingrosshandlung Nadwórna (Galiz).

Obie te galicyjskie(!) firmy oddajemy pod sąd katolickim odbiorcom.

Ze świata.

Stan zdrowia Ojca św. nie daje wcale powodów do niepokoju. Angielska „Daily News“ rozszerzyła alarmujące pogłoski o stanie zdrowia Papieża, który, wedle doniesień tego dziennika, ma cierpieć na silną podagrę i szybko się rozwijającą arterio-sclerozę. Podobnego rodzaju wiadomości puszczano już nieraz w świat, zupełnie bezpodstawnie. Ojciec św., liczący 76 lat życia nie szanuje się wprawdzie, będąc nader ruchliwego i żywego nad wiek usposobienia, lecz od czasu zamieszkania w Watykanie doznaje znacznie mniejszych ataków podagry i ma nader zdrowy organizm. Sędziwy wiek musi powodować pewne zmiany w organizmie. Funkcye serca jednak, wedle orzeczeń lekarzy, mają być u Piusa X. zadowalniające, a opuchnięcie nóg bardzo nieznaczne. Ojciec św. odprawił w dniu 11 b. m. rano w prywatnej swej kaplicy Mszę św., na której, oprócz wielu kardynałów i biskupów, obecni byli i synowie austryackiego posła ks. Schönburga. Po mszy św. udzielił Ojciec św. ogólnych posłuchań, które przeciągnęły się do godziny 1-ej.

Gustaw Mahler przewieziony został z Paryża do Wiednia po naradzie odbytej przez prof. Chwostka z prof. Chautemesse. Stan zdrowia chorego muzyka jest nader groźny, lecz lekarze nie mogli oprzeć się jego życzeniu i zgodzili się na przewiezienie go do Wiednia, co podniosło wielce na duchu chorego. Profesor Chwostek zgodził się zupełnie na sposób kuracyi, prowadzonej przez Dra Chautemesse i dyagnozę tegoż.

Ukochana Beethovena.. W bieżącym roku przypada 50-ta rocznica śmierci „nieśmiertelnej ukochanej“ Beethovena, Teresy Brunsvik. Andrzej Hevesy odnalazł w archiwum rodziny Gerando Teleki, spadkobierców Brunsvików, listy i pamiętnik Teresy, wyświetlające wiele nieznanych szczegółów, dotyczących otoczenia, w jakiem obracał się znakomity kompozytor przez znaczną część swego życia. Antoni II. Brunsvik miał trzy córki: Teresę, Józefinę i Karolinę. Z nich dwie obchodziły bliżej Beethovena, a w ich otoczeniu poznał również i Giuliettę Guicciardi. Żadna z tych panien nie zaznała szczęścia w życiu. Józefina wyszła po raz pierwszy za mąż za hr. Józefa Deyma, który po zabiciu przeciwnika w pojedynku, przemieszkiwał potajemnie w Wiedniu pod nazwiskiem Müllera. W domu swym, który nazwał „domem sztuk“, zebrał on rzadki zbiór, reprodukcyi woskowych starożytnych posągów, zaopatrzonych w przyprawne włosy i pomalowanych na kolor cielisty. W owem panopticum znajdowała się Venus medycejska, przybrana w jedwabie i Venus Kallipygos, umieszczona pomiędzy lustrami w ten sposób, że za każdem spojrzeniem widziało się trzy Gracye. Zazdrosny małżonek spowodował niejedną gorzką chwilę pani Müller Deymowej. Równie nieszczęśliwą była ona i za drugim mężem, awanturnikiem bar. Schackelbergiem, którego poznała w Szwajcaryi. Giulietta Guicciardi wyszła za hr. Gallenberga, który stracił cały jej majątek. Aby zarobić na życie, próbowała występować w operze, a hrabia-małżonek przepisywał nuty. Co do Teresy to ta nie wyszła zamąż. Po zawodach w miłości i bolesnych przejściach, (kochała się w kim innym, nie w Beethovenie), oddała się „nieśmiertelna ukochana“ dobroczynności i prowadziła w Peszcie jedną z najpierwszych w Europie ochronek dla małych dzieci, którą nazwała „Ogrodem Aniołów“.

Legat greckiego patryoty Zmarły w Londynie Grek, Marino Corialegno, zapisał państwu greckiemu 14 milionów franków. Niedawno tenże sam Corialegno ofiarował rządowi greckiemu 300.000 franków na urządzenie Pinakotheki. Zwłoki Corialegno przewiezione zostaną na wyspę Cefalonię i pochowane będą w jego miejscu rodzinnem.

Śmiertelny pojedynek odbył się, jak donoszą z Berlina, na Jungfernheide pomiędzy porucznikiem ułanów Richthofenem, synem zmarłego sekretarza stanu w ministeryum spraw zagranicznych, a zmarłym sportsmanem Gaffronem. Gaffron otrzymał postrzał w piersi i zmarł po upływie paru godzin. Powodem pojedynku były długoletnie nieporozumienia, które doprowadziły do czynnych zniewag w pewnym lokalu publicznym w Berlinie.

Profanacya grobów. Z Madrytu donoszą, iż w Carabanchel wykryto wstrętne nadużycia, jakich się dopuszczał grabarz wraz ze swoją żoną. Oboje ci bezecni małżonkowie wyrzucili z trumien przeszło 4000 zwłok, aby sprzedać trumny. Na cmentarzu znaleziono tylko trzy trumny, gdyż złoczyńcy pozostawiali nieboszczyków zaledwio przez trzy dni po pogrzebie w trumnach, po upływie tego czasu zabierali trumny na sprzedaż, trupa zaś wrzucali do dołu. Podobno zwłoki wielu nieboszczyków znikły bez śladu

Gość hotelowy w damskiem przebraniu Przed paru dniami przybył w Peszcie do pewnej pani młodzieniec, który wynajął od niej pokój i zameldował się jako Wiktor Regnier. Po krótkiej chwili jednak ów młodzieniec przebrany w suknie kobiece opuścił świeżo wynajęty pokój i polecił oznajmić pytającemu się o niego, iż udał się do Hotel Royal, gdzie rzeczywiście zamówiony był telefonicznie numer dla jakiejś pani. Regnier objął w posiadanie ów numer, ale, że całe zachowanie jego „jako kobiety“ wydało się kelnerowi podejrzanem, więc zawiadomiono policyę. Dwaj detektywi, przybyli do hotelu, skonstatowali, iż rzekoma dama jest w rzeczywistości młodzieńcem, zaopatrzonym w dwa nabite rewolwery i dowody legitymacyjne na imię Wiktora Divine i Eugeniusza Totha. Indagowany młodzieniec zeznawał, iż przybył na umówione „rendez-Vous“ z pewną zamężną damą i przywdział dla zmylenia śladów szaty niewieście, zeznania jego okazały się wszakże fałszywemi, gdyż policya stwierdziła tożsamość aresztowanego młodzieńca z osobą syna pewnego nauczyciela języków. Młodzieniec urządził sobie poprostu figla, pragnąc zabawić się udawaniem kobiety, wplątał się jednak w kolizye z policyą, pociągającą go do odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Nekrologia. X. Dr Jan Żukowski, zwyczajny profesor dogmatyki specyalnej lwowskiego uniwersytetu, zmarł onegdaj we Lwowie.

X. Żukowski ukończył studya gimnazyalne w Czerniowcach, następnie studyował teologię we Lwowie i Insbruku, gdzie też się doktoryzował. W r. 1897 został adjunktem wydziału teologicznego, a 1899 docentem teologii ogólnej i filozofii chrześcijańskiej. W tym samym roku zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1904 zwyczajnym.

W r. 1909 powołanym został na katedrę dogmatyki specyalnej. Najważniejszemi pracami X. Żukowskiego są: „De certitudine, per revelationis demonstrationem comparata, nec non de officiis hominis inde fluentibus“, „Uczucia ludzkości względem Chrystusa“, „Dowód bóstwa Chrystusowego i prawdziwości Kościoła katolickiego“, „O źródłach niewiary“, „Religia wobec pragnień szczęścia“ i t. d.

chcąc głosować na popieranego przez rząd kandydata, — sprowadzano do głosowania przez pachołków. Używano prośby i groźby; wpisywano na listy wyborców osoby kryminalnie karane, lub nie posiadające całkiem praw wyborczych. Zdarzały się tak rażące fakta, że na 110 wyborców, tylko czterech było legalnie wybranych, że zostawali posłami... niewyborcy. Fałszowano protokoły wyborcze, co było tem łatwiej uczynić, że urzędnicy spisywali je po niemiecku, a więc wyborcy nie mogli ich schwytać na fałszerstwie. Nawiasem mówiąc, przy wyborach z większych posiadłości, to jest wśród wyborców, znających język niemiecki, protokoły sporządzano... w języku polskim.

Tak się bronił rząd centralny wraz z biurokracyą przed nadaniem konstytucyi w właściwym zakresie i przed rozszerzeniem autonomii krajowej.

We wschodniej Galicyi ułatwiały jeszcze „pracę“ urzędnikom niezdrowe agitacye i nadużycia ze strony księży ruskich, świętojurców. W wielu miejscowościach, a nawet we Lwowie przemieniono cerkwie na budynki agitacyjne, ambony zaś na trybuny polityczne. Siano z nich nienawiść narodowościową, głoszono rzekome rozkazy metropolity, na których kandydatów należy głosować — wciągano nawet do agitacyi osobę monarchy, który, jakoby miał metropolicie na dwugodzinnej audyencyi udzielić odpowiednich wskazówek.

Wobec takich nici sympatyj, wiążących biurokracyę ze świętojurcami, nic dziwnego, że z okręgu wyborczego Bełz, Uhnów i Sokal mógł być wybranym Joachim Chomiński, jeden z tych agentów Breindla, który w r. 1846 prowadził lud na dwory, w nagrodę czego został dyrektorem policyi we Lwowie.

K. Bartoszewicz.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

P. Kasper Knapczyk — Tarnawa Dolna. Zakłady wychowawcze, o jakie pan zapytuje, są: w Krakowie zakład im. XX. Lubomirskich na ul. Rakowickiej, oraz Zakład brata Alberta na ul. Krakowskiej. Poza Krakowem podobny zakład jest w Miejscu Piastowem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela popoł. „Szklana góra“.
Niedziela wiecz. „Pani Kasztelanowa“. „Okrężne“.

Kronika literacko-artystyczna.

Wydawnictwa Macierzy Polskiej. Jako numer 60 Biblioteki wydała Macierz książkę p. t. „Z życia zwierząt“. Autorem jej jest znany popularyzator, Józef Ciembroniewicz. Książka rozszerza horyzont nawet wykształconego czytelnika, a przykuwa uwagę interesującą metodą opowiadania. Tekst liczy 124 stron i zawiera 28 ilustracyi. Cena 70 hal.

Krakowski miesięcznik artystyczny za maj 1911 zawiera artykuł o stanowisku „sztuki w Krakowie wobec innych dzielnic p. t. „Czemu nie lwowski lub warszawski?“ Następnie sprawozdania z wystaw, rozbiory kwestyi dotyczących przyszłych pomników Tadeusza Kościuszki i Franciszka Smolki, o szpeceniu Krakowa, o zdobnictwie roślinnem, o Ogrojcu Wita Stwosza, wreszcie polemiki i nekrologi.

Dział ekonomiczny.

Z dziedziny organizacyi kredytu rękodzielczego mamy do zanotowania powstanie w Krakowie pierwszej Spółki kredytowej przy cechu stolarzy i bednarzy.

Spółka ukonstytuowała się już, wybierając do zarządu pp.: Stanisława Cendrowskiego, Romana Muranyiego, Jakóba Olejaka, Witolda Ostrowskiego i Jana Wolnego, zaś do Rady nadzorczej pp.: Wojciecha Bobra, Wacława Kleina, Józefa Ligęzę, Władysława Merosińskiego, Leopolda Tarczyńskiego i Józefa Zabrzę.

Członków liczy Spółka 52, z kapitałem udziałowym 8000 koron.

Stowarzyszenie powyższe oparte jest na wzorowym statucie, wydanym przez ministeryum robót publicznych i pracę prowadzić będzie według zasad przyjętych przez to ministeryum, jak niemniej przez miarodajne czynniki krajowe.

Jako rzecz zasługniącą na szczególniejszą uwagę podnieść należy, że Spółka powierzyła całą administracyę akcyjnemu Bankowi związkowemu dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, filii w Krakowie, przy ul. Wiślnej l. 4, który nie tylko będzie prowadził kasę Spółki i wszystkie rachunki, ale będzie też przyjmował na rzecz Spółki wkładki i wszelkie inne wpływy pieniężne, tudzież odbierał pożyczkowe. Spółka w ten sposób zapewnia sobie zupełnie poprawną gospodarkę finansową, pozbywa się ryzyka możliwych nadużyć ze strony swoich funkcyonaryuszów, zapewnia swoim członkom możność łatwego porozumienia się z zarządem przez bank i oszczędza na administracyi, gdyż nie płaci ani lokalu, ani personalu, wskutek czego może być istotnie tanią, t. j. udzielać kredytu obecnie na 6%, a więc w porównaniu do innych tego typu starszych stowarzyszeń o 1½ do 2% taniej.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 12 maja b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·60 do 25·— czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·80 do 18·—, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny 16·80 do 18·—, na krupy 15·20 do 16·80, na paszę 15·— do 15·20; owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—, na paszę 18·20 do 20·50; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 15·20 do 16·40; kukurudza 14·— 17·50; groch 21·— do 27·—; fasola 23·— do 44·—; soczewica 26·— do 30·—; wyka 20·— do 22·—; siano zwyczajne 6·— do 7·20; koniczyna pastewna 8·— do 9·20; słoma 4·40 do 5·20; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 54·— do 60·—, holenderski 70·— do 74·—; koniczyna nasienna czerwona 100·— do 120·—, biała —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·60; jaja kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kg. 2·80 do 3·—; ser —·— 6 do —·84 mleko zbierane za l. —·12 do 16, niezbierane —·20 do —·24.

Listy z kraju.

Morawska Ostrawa. Ku uczczeniu 120 rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3 go Maja, urządziły wspólnie polskie stowarzyszenia Zagłębia ostrawskiego w dniu 7 b. m. „Uroczystość narodową“.

Uroczystość tę rozpoczęto porankiem w wielkiej sali „Domu polskiego“. Program wypełniły produkcye orkiestry T. S. L. i chóru mieszanego z Michałkowic pod batutą p. Kaszpra, kierownika szkoły, przemówienie o znaczeniu Konstytucyi 3 go Maja (wygłosił dyrektor Woynarowski) i deklamacya uczenicy II. klasy wydziałowej.

O godzinie 2 popołudniu odbyła się w salach „Domu polskiego“ zabawa ludowa przy dźwiękach doborowej muzyki z nader urozmaiconym programem.

Wieczór o godzinie 8 odegrali amatorowie (nauczyciele i rzemieślnicy) w sali wielkiej „Domu polskiego „Gwiazdę Syberyi“ hr. Starzeńskiego, zupełnie poprawnie przy szczelnie wypełnionej sali. Równocześnie we wszystkich gminach tutejszego Zagłębia odbyły się wieczorem przedstawienia teatralne i odczyty o Konstytucyi 3-go Maja.

Wszystkie stowarzyszenia przeznaczyły czysty dochód z tego dnia po połowie na śląską „Macierz“ i Tow. Szkoły Ludowej. Fakt ten podnoszę z uznaniem, gdyż zgoda i jedność to pierwsze warunki dla tutejszej pracy narodowej.

Przywóz (na Morawach). Tutejsze Koło T. S. L. urządziło uroczysty wieczór w sali p. Sonnenscheina. Słowo wstępne o Konstytucyi 3 Maja wygłosił p. Gatnikiewicz, kierownik szkoły — następnie Kółko amatorskie T. S. L. odegrało „Dziesiąty pawilon“ obraz dramatyczny Asta. Role Konrada (A. Orłowski), Ludwiki (M Poźniewicz), Żandarma (I. Bełdowicz), Kryłowa (Krzysiak) i Oficera (M. Biela) oddali amatorzy z przejęciem zupełnie dobrze, za co ich nagradzano frenetycznymi oklaskami. Do serca słuchaczy przemówiła deklamacya p. t. „Z dymem pożarów“, którą bardzo pięknie wygłosiła p. Poźniewiczówna przy akompaniamencie muzyki.

P. Bauerowa deklamowała pięknie wiersz p. t. „O prawdzie“.

Na zakończenie odegrano „Bartosza Głowackiego“ trzeci akt z „Kościuszki pod Racławicami“. I ta sztuka wypadła również dobrze.

Geneza powstania „Związku powsz. artystów malarzy i rzeźbiarzy“.

„Nikt nie wie, co jutro przyniesie“ — złowróżbne zdanie Piera di Cosimo, sprawdzone istotnie na jego własnym losie, zbyt często niestety sprawdza się w życiu artystów. Mówi się nieraz o „zawodzie“ malarskim. Dziś dziwnie brzmi ten wyraz: dzisiejsze warunki bytu zmieniły się tak całkowicie, że wyżyć z malarstwa stało się niepodobieństwem. Staje się ono coraz więcej zawodem idealnym, dającym koryfeuszom nieznane jego prostaczkom radość i uniesienia, czyli — wedle słów Corneliusa — daje „przeżycie rozkoszy idealnej“. I na tem koniec. „Dochody“ z malarstwa są tak olbrzymie, że nawet władze podatkowe nie wciągają ich do swoich fasyi. Kto nie posiada skąd inąd źródeł dochodu, cierpi nędzę gorszą od biedy nędzarza „zawodowego“, bo przegradzaną od czasu do czasu chwilowem powodzeniem, które nieraz mija bezpowrotnie. A wtedy położenie jest rozpaczliwe; niechże jeszcze dołączy się choroba i niemożność pracy, życie staje się nieznośnem.

O utrzymaniu rodziny już i marzyć nie można; przysłowiowa artystyczna bieda interesująca ale tylko zdaleka. A gdy ojciec rodziny umrze, co dzieje się z wdową i sierotami? Niema wtedy żadnego zasiłku, żadnego zabezpieczenia dla małoletnich. Inne „wolne zawody“ mają stowarzyszenia opiekujące się wdowami i sierotami po swych członkach, mają syndykaty, są zrzeszone i wsparte na zasadach wzajemnej pomocy. Adwokat czy lekarz niezdolny do zarobkowania z powodu choroby otrzymuje miesięczną pensyjkę, dzięki czemu z głodu nie zginie i i do żebraniny uciekać się nie potrzebuje. A artysta? Taki Benedyktowicz musi szukać przytułku w zakładzie Helclów (!) „Estote misericordes“! — prawda, lecz miłosierdzie czy litość straszne są dla ambicyi. A taki ośmdziesięciokilkoletni starowina Br... na resztki dni niema głowy gdzie schronić, a gdy ubiegłej zimy zachorował doraźnie własnymi drobnymi datkami nędzarze nędzarzowi pośpieszyli z pomocą — chwilową oczywiście i niewystarczającą. I takich przykładów moc! To są stosunki oddawna trwające.

Na łaskawość Tow. przyjaciół sztuk pięknych liczyć niepodobna, a zresztą brak tytułu do żądania zapomogi — wszak to wcale nie jest towarzystwo artystyczne rządzone przez artystów, lecz jest tylko przedsiębiorstwem osób całkiem obcych sztuce. Zresztą do dyrekcyi należą ludzie bardzo godni i wykształceni; poza urzędowemi czynnościami swego zawodu zajmują się ze znawstwem archeologii, a w rzeczach estetyki zabierają głos nieraz bardzo słuszny.

Artystów, którzy obsyłając wystawy i łożąc na to koszty, stanowią właśnie najistotniejszą część i warunek zasadniczy bytu Towarzystwa, traktują jak ludzi, którym się łaskę robi. Nawet w traktowaniu ze strony personalu pomocniczego daje się to odczuć. Prawdopodobnie uważają tam malarzy za coś takiego, bez czego Towarzystwo obejść się może. Niedawno odbierając swe studyum po zamknięciu wystawy „Sztuki“ miałem sposobność sam to sprawdzić. Podrzędne stanowisko artystów wobec Tow. przyjaciół sztuk pięknych, materyalna bieda i niepewność jutra — oto czynniki, które skłoniły pewną grupę artystów do zorganizowanego działania w kierunku zmiany stosunków na lepsze. Zawiązało się towarzystwo „Związek artystów“, które, jako towarzystwo samopomocy, nie może być partyjnem, nie ma żadnych programów artystycznych a wobec Tow. przyjaciół sztuk żadnych wrogich zamiarów; pragnie tylko obchodzić się bez Towarzystwa, o ile urządza własną wystawę, aby zyskać fundusze wydatniejsze od tych, jakie zyskałoby korzystając z gościnności Tow. Przyj. sztuk pięknych.

Takie postępowanie „Związku“ uważam za godziwe i nie dopatruję się w niem „rzucenia rękawicy“. Wydział „Związku“, obecny przynajmniej, walczyć z Towarzystwem nie ma zamiaru. Dzięki celom szlachetnym zyskał też Związek na swych członków i wystawców nawet najwybitniejszych artystów z dużą sławą, którzy w imię pięknej idei nie poczytują sobie za ujmę wystawiać obok młodszych lub mniej uzdolnionych.

I o tem zszeregowaniu i zrzeszeniu się artystów bez różnicy zapatrywań tkwi siła młodego Stowarzyszenia.

Ludwik Misky.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

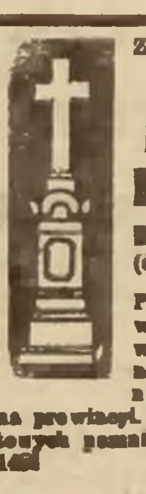
CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 13 maja 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	93 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	99 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 75	92 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 50	92 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 50	99 75
4% Obligacye kolejowe	92 25	93 2.
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	96 25	96 75
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	92 50	93 —
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 75
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach
Koronki tiulowe i nieiane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i [illegible]
Frędzle i Kwasty pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, po[illegible]
i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Suk[illegible]**
gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 468.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 14[illegible]

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.



Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

5 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego K. 2·40, najlepszego **pół-białego** K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 1· 0; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg, franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego,ub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.— Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

Dra med. St. Breyera
Se to są suchoty (gruźlica, katary płuc) i jak się można z nich wyleczyć środkami domowymi. Cena 1 K. z przesyłką (z góry) w Wydawnictwie popularno-lek., Kraków, Wolska 28. 633 3 1

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg.	Kawy Santos Extra cop.		K. 13·20
4·75 kg.	„ angielsk.	Nr. 2	„ 17 10
4·75 kg.	„ „	„ 3	„ 18·50
4·75 kg.	„ „	„ 4	„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

W Kalwaryi Zebrzyd.
est pół domu do sprzedania, 2 pokoje i kuchnia z ogródkiem owocowym i warzywnym miejsce słoneczne pod klasztorem. Aniela Ryba (w obowiązku) w klasztorze. 653 3 1

+ Knajppowska +
mączka posilna dla chudych,
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała. w 2 miesiącach 15 kgi wagi przybywa. Wiele podziękowań. Ceny pudełka K. 2·50 bez poczty. 4 pudełka K. 1 opłatnie. Prawdziwa tylko przez Gen. Repr' Hyg. Instytutu **F. Zacharska Rzeszów.**

Willa
w uroczej górzystej okolicy dobrze się rentująca z zabudowaniem i obszernym ogrodem owocowym, warzywnym i kwiatowym za 23.000 kor. do sprzedania. Gotówka potrzebna 13.000 kor. Bliższej wiadomości udzieli p. Jaromin w hotelu pod Różą ulica Floryańska w Krakowie. 539 6 1

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !!
SOK MALINOWY
z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza
Mr. ALFRED STEPEK
Aptekarz w Andrychowie — bańka 5 kg. opłatnie do każdej miejscowości 7 K 60 h. Przy większych ilościach 1 K. 25 hal. a przy 100 kg. 1 Kor. 15 hal. za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

Mężczyzna
w sile wieku władający polskim i niemieckim językiem „perfect" w słowie i piśmie z zawodu handlowiec obeznany dokładnie z buchalteryą oraz w dziale rolniczym i maszyn rolniczych poszukuje posady jako kierownik Związku handlowego, Towarzystwa rolniczego lub t. p. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. 1000 do Administr. „Głosu Narodu".

Już wydany został najnowszy obraz na kartonie
Królowej Jadwigi
wielkości malowidła 36×47 cm. prócz białego brzegu według rysunku JANA MATEJKI.
Nakładem prof. K. Kozłowskiego, wydawcy dzieła Królowa Jadwiga L. Rydla.
Obraz ten jest do nabycia hurtownie i pojedynczo **po cenie 2 K. 20 h. z przesyłką 2 K. 60 h.** pod adresem **JAN PAULLY, Kraków ul. Krowoderska l. 47.**
Na żądanie dostarcza się oprawiony w ramach i za szkłem po niskiej cenie.
Pocztą wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości.
!! Rzetelni odsprzedawcy wszędzie poszukiwani. !!
Uwaga! Czysty dochód z tego obrazu przeznaczył wydawca w połowie na fundusz kanonizacyi król. Jadwigi. w połowie dla Tow Oświaty Ludowej w Krakowie.

Syndykat rolniczy
Kraków, Plac Szczepański 6,
ofiaruje po wyjątkowo niskich cenach makuch rzepakowy o gwarantowanej zawartości 42% proteiny i tłuszczu.
Na żądanie służymy ofertami franko stacya odbiorcza.

Nowy zakład wodoleczniczy
ROŻNÓW
koło Radhoštu na Morawach. 659 3
. . Najtańsze zaszczytnie znane uzdrowisko i stacya klimatyczna. . .
Sezon od 15 maja do 15 września. — Prospekty darmo i opłacone.
Wszelkich dalszych wyjaśnień udziela z całą gotowością Komitet kąpielowy.

Żądajcie opłatnie wzorów
ręcznie tkanych web domowych
Jak długo zapas starczy.
1 pakiet — 40 m. resztek 3—10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50
zaszczytnie znana tkalnia
Alois Vlcek, Nachod X.

Matko — i twoja córka
pragnie mieć piękną wyprawę, a więc nie zaniechaj zamówić sobie wzorów wspaniałych adamaszków. gradlów, kanefasów, płócien lnianych bielizny stołowej i na pościel, ręczników, oraz nowości we francuskich zefirach, angielskich materyach lnianych na suknie, krisetów. oxfordów, i t. d. które wysyła się za darmo i opłatnie, wprost z pierwszorzędnej tkalni i domu wysyłkowego — firmy
Brüder Krejcar, Dobruschka 9265 w Czechach.
Z powodu nadprodukcyi sprzedamy poniżej cen właściwych:
1000 tuzinów pięknie bielonych prześcieradeł, bez szwu, wielkości 150/200 cm. — 6 sztuk K 14·—.
1000 sztuk web, na wszelką bieliznę, 1 sztuk 20 m. 74 cm. szeroka K. 11·—.
1000 sztuk bardzo dobrych web, na najlepszą bieliznę, sztuka 20 metrów, 82 cm. szer. K. 18·—.
1000 metrów, drobnych, sortowanych resztek 2—8 metrów wielk. 30 metrów K. 18·—.
W razie niespodobania się wracamy pieniądze.
Specyalność w urządzaniu hoteli i wszelkich zakładów.

„HOTEL NARODOWY"
Kraków, ul. Poselska 22
po przjściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.
Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 Koron wzwyż.

NIKT NIE CIERPI
chętnie na reumatyzm, podagrę newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek
CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.
do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;
1 TUBKA 1 KORONĘ.
WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA III. Nr 203.
1451 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba; „ „ „ „ 5·— 5 tub; „ „ „ „ 9·— 10 tub } franco
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Spółka maszynowa i kredytowa
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Akademicka L. 12.
FILIA:
KRAKÓW, Ul. Straszewskiego L. 28.
Dostarcza na kredyt i na dogodne długoletnie spłaty (do lat pięciu)
wszelkie maszyny, motory i narzędzia
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, i urządza:
∴ Kompletne pracownie i fabryki ∴
we wszelkich gałęziach przemysłu.
: : : : Plany i kosztorysy bezpłatnie! : : : :
Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez **własnych** techników i monterów!
Dostarcza także wszelkich surowców.
Spółka maszynowa i kredytowa
546 12 1 Stow. zarej. z ogr. poręką we LWOWIE.

Cesarsko-Królewski



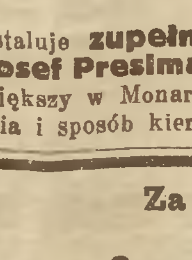
Dostawca Dworu

Na Sezon!
Paltoty wiosenne, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe, lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia,
System Fluss! SPECYALNOŚĆ: odnawia wszystko!
Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.
Szybka dostawa! —— Znakomite wykonanie! —— Niskie ceny!
Zygmunt Fluss
Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.
Własne składy fabryczne: w Krakowie, ulica św. Krzyża l. 7.
Filia: ul. Karmelicka 10. Fabryka: Berno Zelle 38. — Tel. Nr. 576.
Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.
Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1911.
Resztka 3.10 metrów długości na kompletny garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko
1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron
Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy
Fabryczny skład sukna Siegel-Imhof in Brünn.
Cenniki darmo i opłatnie.
Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.
Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stale jaknajtańsze ceny.** Ściśle według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

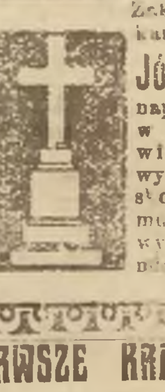
Kinematografy
nstaluje **zupełnie bezpłatnie** i urządza po konkurencyjnych cenach, **Josef Preslmayer, Wien VII., Neustiftgasse 121.** Pierwszy i największy w Monarchii warstat dla wyrobu i reparacyi kinematografów. Pouczenia i sposób kierowania darmo. 269 10

Za 1 koronę będziesz najpiękniejszą!
Przez używanie przyjemnej i nader skutecznej
Oryg. pasty Pompadour Dra A. Rix'a



usuniesz (za co się ręczy) piegi, pryszcze, czerwoność twarzy i nosa, jak również wszelkie nieczystości cery, fałdy i zmarszczki znikną. 1 słoik K. 3·—, próbka K. 1·—.
Skarb przeciw opaleniu i wszelkim wpływom ostrej pogody przedstawia jedyny w swym rodzaju odtłuszczony **krem Dra A. Rixa przeciw opaleniu.** Słoik K. 3·—. próbka K. 1·—.
Piękne, białe ręce uzyskasz przez używanie mydła Pompadour Dra Rixa. 3 sztuki w pudełku K. 1·80.
Laboratorynm kosmetyczne Dra Rix'a Wien IX., Berggasse 17.
Składy w Krakowie: apteka Konst. Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp.; we Lwowie. S. Rucker, apteka pod czerwonym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach: Schmidt et Fontin.

Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo polskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podeimuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

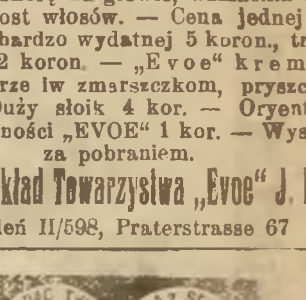
PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY
„UNITAS"
Kraków. ul. Czysta 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

!Nowość! !Nowość!
„PREMIER", wieczne pióro
Prawnie zastrzeżone, trwałe, najlepszy system, zawsze zdolne do użycia. Automatyczne napełnianie, bez pęcherzyka gumowego, lub rurki szklanej. Nie plami! Nosić można w każdej pozycyi. Jednorazowe napełnienie wystarcza na 2 miesiące. 2 letnia gwarancya do każdej sztuki. Każda rączka zepsuta w ciągu 2 lat z jakiejkolwiek przyczyny będzie bezpłatnie wymieniona. Eleganckie (2 z prawdziwego złota double obrączki) PREMIER jest jedyną rączką, która za tak niską cenę łączy w sobie wszelkie znane dotąd przymioty. 288 10 1
Cena za sztukę 4 kor., 3 sztuki 10 kor.
Wysyłka za pobraniem przez
A. Büchler, Wien II/834 Afrikanergasse 8.



„EVOE" środek na porost włosów.
Najskuteczniejszy w świecie.
Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe" zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne. — „Evoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron., trzech flakonów 12 koron. — „Evoe" krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, zajadom. Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE" 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.
Generalny skład Towarzystwa „Evoe" J. Balog
Wiedeń II/598, Praterstrasse 67



Do wynajęcia
6 pokoi z komfortem front, na II i III p. ul. Karmelicka l. 50 672 3 1

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy
Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **aranżerów.**
Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca
Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta w Krakowie
ul. Floryańska l. 35.

Zegarmistrz genewski
J. PŁONKA
w Krakowie, Szewska 4.
wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

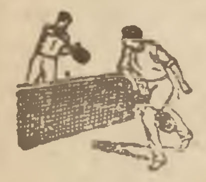
WOJCIECH GIGOŃ
absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z poprzedni celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artystyczny Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.
Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.
Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się



„WROTKI“
ameryk. łyżwy na kółkach w najwięk. wyborze.

„PIŁKI NOŻNE“
nagolenniki i buciki do gry.



LAWN-TENNIS
Rakiety, Piłki, Prasy, buciki do gry w tennis.

„SANDAŁY“
hygieniczne obówie letnie.

Na sezon podróżny
Necesery, flaszki, kubki do podróży, papierowe, gumowe i metalowe do składania. Wanny i miednice gumowe. Przybory do turystyki.

Na sezon kąpielowy
Czapki i kapelusze do kąpieli. Pantofelki kąpielowe, Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.

REIM i Spółka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Główny skład i handel materyałów, największy wybór perfumeryi, kremów, pudrów, artykułów toaletowych, kosmetycznych i hygien. polecają:

Dla P. T. Artystów
Stalugi polne składane.
Laski składane. Parasole polne
Wzory do malowania.

Farby olejne i akwarelowe.
Kompletne kasetki
Pędzle, papiery, kartony,
Płótna i wszelkie przybory do malowania.

HAMAKI i HUŚTAWKI ogrodowe.



Przyrządy gimnastyczne ogrodowe. Lakiery i wiórka kolorowe na kapelusze.
Papier, lep, i trzaski na muchy,
Liście paczulowe z kamforą przeciw molom.
Tynktura na pluskwy. Środki owadogubne.

Przybory do rybołostwa.



M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Kalesony damskie reformowane trykotowe we wszystkich kolorach.

BLUZKI angielskie zefirowe.

„FRITZELAK“ do samolakierowania podłóg. ¦ „NUMATA“ najlepsza emaljowo-lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Dają barwę i połysk po jednem pociągnięciu.

Wytrzymałe! **Eleganckie!** **Wydajne!**

w użyciu **najtańsze!**

Uważać przy kupowaniu na prawnie zastrzeżoną nazwę i etykietę; wszelkie inne opakowanie odrzucać!
Do nabycia we wszystkich składach farb i drogueryach.

Składy: w Krakowie: Reim & Sp.; Sporn & Sp.; Lwów: Alfred Beacock; O. T. Winkler & Syn; Andrychów: J. Sowiński; J. Unger; Bielsko-Biała: Franz Schlee; Bochnia: Jan Michnik; Brody: Herman Scharf; Brzesko: M. Hofsteter; Chrzanów: M. Wasserberger; Czortków: L. Noss; Drochobycz: Hermann Kranz; Jarosław: E. Metzger; Komarno: Leib Klein; Kołomyja: S. & M. Feldmann; Krosno: S. Jan wski & Sp; Krzeszowice: J. Edelmann; Leżajsk: M. Kleinmann; Limanowa: S. Zellner; Mielec: F. Brandmann; St. Świerczyński; Mościska: Moses Kampf; Nowy Sącz: S. Lichtmann; Oświęcim: Jakób Tobias; Przemyśl: Jan Borys; J. Martynowicz; Rzeszów: S. A. Zgórek; Żywiec: A. Pawluszkiewicz; A. Waniek; Sambor: S. W. Langinger; Śniatyn: Markus Auerbach; Stanisławów: H. M. Vogel; Stryj: Juda Fingerer; Szczakowa: Hermann Spira; Tarnopol: Hypolit Skowroński; Tarnów: W. Brach; Wadowice: Jan Hołojewski; Wieliczka: Gabryel Wasserberger; Zakopane: Kółko Rolnicze; Żółkiew: Julius Cukier.

Zefiry angielskie

Voile i batysty

francuskie

Na sezon letni. - Na sezon letni.

w ogromnym wyborze.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a

Lekarz kierujący Dr Sobotta.
Inhalatoryum, gabinet Röntgenowski
Kuracya letnia i zimowa.
Starożytny park. 561 mtr. nad p. morza.

dla piersiowo chorych

Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła jaknajchętniej Zarząd.

Görbersdorf na Szląsku.

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos“.** Palą się lekko i równo a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol“,** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos“** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos“ i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,** **pomaga ZACHERLIN** rzeczywiście zdumiewająco PRZECIW WSZELAKIEJ PLADZE ROBACTWA.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.



Fabryka i wysyłka w drogueryi

J. ANDELA pod „Czarnym psem“

w Pradze, ul. Husa 13/1.

Składy **w Krakowie:** Reim i Sp., Linia A-B 37. Sporn i Sp. Floryańska 14 skład mater. A. Hawełka. M. Proń. apt. Rynek gł 13. Wiktor Redyk apt. Mikołajska 2, K. Wiszniewski apt. ul. Floryańska 15, Jan Link drog. Sławkowska 1. L. Fiałek i W. Turek, Szewska 23, Roman Drobner, Wilh. Ellbaum kupiec. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel kupiec. **N. Sącz:** S. Lichtmann, **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(Stacya kolejowa IWONICZ w Galicyi).

Najsilniejsza szczawa słono-jodowa bromowa.

Od dawna stwierdzono jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalacya systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“ tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze Zakładowi: Doc. Dr. ANTONI GABRYSZEWSKI ze Lwowa i Dr. GRZEGORZ TURZAŃSKI z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących. W sezonie I-szym od 1 Maja do 15 Czerwca i 3-cim od 20 Sierpnia do 15 Października mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie. Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól i mół tudzież ług **przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela**

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Magazyn gotowych ubrań męskich „Szatnia“

(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.

(vis à vis „Grand Hotelu“).

poleca:

bogaty wybór **palt angielskich, zarzutek i ubrań marynarkowych, żakietowych i anglezowych.**

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1910.

Kwizdy korneuburski proszek dla bydła.

dyetet. środek dla koni, bydła rogatego i owiec. 532 15 1

Cena pudełka K 1,40, pół pudełka 70 halerzy.

Przeszło 50 lat w użyciu w najlepszych stajniach przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia mleka i pomnożenia wydajności tegoż u krów.



Kwizdy korneuburski proszek dla bydła
Prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.
Skład główny: **Franz Joh. Kwizda**
c. i k. austr.-węg. król. rum. i król. bułg. dostawca Dworu, Aptekarz obwodowy,
Korneuburg koło Wiednia.

PALCIE TUTKI
PASCHALSKIEGO
DO NABYCIA
W C. K. TRAFIKACH.

NAPRAWĘ

MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie

Singer Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia

Kraków, ul, Szpitalna l. 40. naprzeciw Teatru Miejskiego.

Majątek Płaszów

pod Krakowem 370 mórg zaraz

do wydzierżawienia

Wiadomość:

Zarząd Dóbr Bierzanów.

Nabyć można za pośr. każdej księgarni nagrodzoną i w 46 wydaniach wyszłą broszurę Dra Müllera

o zaburzeniach nerwowych i systemu sexualnego.

Wysyłka opłatnie w kowercie za nadesłaniem w znaczkach K. 1·20. CURT RÖBER, Braunschweig. 672 52 1

PIENIĄDZE,



jakie wydacie na niezbędny, wydajny i niezniszczalny

Diabolo-Separator

zwrócą się Wam przy 3 4 krowach już w przeciągu kilku miesięcy! Diabolo nie powinno więc braknąć w waszem gospodarstwie! — Wydajność na godzinę 120 litrów. Cena K. 125·—. Prospekty Nr. 24, z warunkami gwarancyjnymi przesyła darmo i opłatnie.

PH. MAYFARTH & Co.

Wien, II., Taborstrasse 71. Zastępcy poszukiwani.



MONOPOL

Herbata z Rączką

Wszędzie do nabycia.

Bazar Krajowy

poleca w największym wyborze

Sandały knajpowskie i Kerpce.

SZCZEPAN ŁOJEK

PAROWA FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 34. - TEL. 738. - (obok hotelu Pollera, vis á vis Teatru).

poleca wytworne i skromne, **artystycznie wykończone,** wyroby własnej fabryki w Zebrzydowicach, a mianowicie: jadalnie, sypialnie, salony, pokoje męzkie w różnych stylach, według projektów fachowych architektów, artystów malarzy. Kompletne urządzenia will, pensyonatów, hoteli itp. Wielki wyrób sof wszelkiego rodzaju pokryć meblowych, kap na łóżka, portyer, firanek, serwet, dywanów. łóżek blaszanych, luster, mebli giętych i t. p. **Ceny umiarkowane, — Ulgi w spłatach.**

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35,